Wydanie południowe.

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie 40 hal. miesięcznie.

Numer pojedynczy 14 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi: **Na prowincji:** rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52.—.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej. (Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A Lorette, directeur, rue Coumartin.

Nr. 116. Kraków, Wtorek dnia 22 Maja 1900. Rok VIII.

Czesi a Słowianie południowi.

(*J. M.*) Jakie stanowisko wobec kwestji i obstrukcji czeskiej zajmowało i zajmuje Koło polskie, to chyba dla nikogo nie jest tajemnicą. Rozbierać motywy, jakie kierowały w tym względzie polityką polskich mężów stanu, znaczyłoby to samo, co sowy nosić do Aten. Motywy ważne, zapewne — ale czy szlachetne? Gdyby Koło polskie udzieliło było Czechom wydatniejszego poparcia przed rokiem, nie mielibyśmy obstrukcji czeskiej. Wtedy jednak Koło okazało nieśmiertelną zaletę narodu polskiego — lenistwo i brak sprężystości; dziś, kiedy czeska łódź toczy się po falach obstrukcji, dziś Koło także nie może wiosłować do spółki z Czechami, na to jest za... lojalne. Pytać więc reprezentację naszą o zdanie, co myśli o obstrukcji czeskiej, nie miałoby najmniejszego celu.

Warto jednak dowiedzieć się, co o kwestji i obstrukcji czeskiej myślą najwierniejsi ich sprzymierzeńcy, Słowianie południowi, których o lenistwo lub przerafinowaną lojalność posądzać trudno.

Otóż w całej słowiańskiej prasie nie było do niedawna pism, któreby interesowały się z żywą sympatją wszystkiem, co odnosi się do Czechów, jak właśnie niezawisłe dzienniki kroackie „Obzor“ i „Hrvatska Domowina“. Obydwa te pisma broniły zawsze sprawy Czechów równie gorąco, jak swojej własnej, występowały w obronie czeskiego prawa państwowego i akcentowały entuzjastycznie słowiańską solidarność. Swoim współrodakom, Kroatom i Słoweńcom austrjackim, zalecały ustawicznie najściślejszą o ile być może łączność z Czechami.

Naturalnie, że wobec systemu, panującego obecnie w monarchji, Kroaci w granicach banatu nie mogą bezpośrednio wpływać na rozwój stosunków w Cislitawji; mimo to jednak poparcie ich ma dla Czechów wielką moralną wartość, to też Czesi obowiązani są zwracać baczną uwagę na głosy, wychodzące z centrum kroackiego życia narodowego i kroackiej kultury, bo stamtąd idzie dyrektywa dla Słoweńców austrjackich.

Kiedy ministerjum Clary'ego zniosło rozporządzenia językowe, niezależna prasa kroacka oświadczyła się za obstrukcją, czyli za najradykalniejszą opozycją. Entuzjazm doszedł do zenitu. Skoro tylko obecny gabinet zainicjował konferencje ugodowe, nagle nastąpił nieprzewidziany zwrot — prasa kroacka wyraziła swe niezadowolenie z konferencyj, a to dlatego, że Czesi prowadzili pertraktacje na swoją rękę, nie troszcząc się o sprzymierzeńców. Kroaci chcieli, żeby cała prawica na podstawie wspólnego programu, wyrażonego w adresie, prowadziła układy, a przynajmniej żeby Czesi wzięli także pod uwagę żądania Słoweńców i Kroatów południowych. Czesi popełnili błąd taktyczny, zrazili sobie nawet Kroatów i Słoweńców.

Dla obecnej obstrukcji Słowianie południowi nie żywią wcale sympatji i nie rokują jej pomyślnego rezultatu, poprostu stracili do Czechów cały entuzjazm i połowę zaufania. Są oni zdania, że pominięto odpowiednią chwilę, w której obstrukcja czeska mogła wydać owoc pożądany, i że stracono dużo drogiego czasu na sprzeczkach o taktykę i na bezpłodnych pogróżkach.

Słoweńcy nie krzyczą wprawdzie z fałszywym patosem: „dotąd a nie dalej“ i nie dyktują majestatycznie warunków, pod jakimi wolnoby było Czechom przejść popod jarzmo kaudyńskie w rajskie dziedziny prawicy; zaznaczają oni jednak niedwuznacznie, że jedność Słowian jest im drożą od izolowanych westchnień za prawem państwowem i izolowanej a bezskutecznej walki. Nie samym tylko Czechom dzieje się krzywda, nie im największa, a przecież nikt nie chwytał się środka, bądź co bądź dwusiecznego, który dziś przyniesie korzyść a jutro w obcych rękach zadawać będzie dotkliwe rany. Jeśli kiedy potrzebna była solidarność Słowian wobec lewicy i wobec rządu, to chyba teraz i błędem byłoby zaniechać przerzucenia na szalę wypadków całego ciężaru numerycznej i moralnej siły solidarności słowiańskiej.

„Obzor“ żąda nawet, aby wszyscy posłowie słoweńscy zlali się i stopili w jeden imponujący klub, któryby dyktował warunki bytu ludów i prawa nimi kierujące. Jestto pragnienie utopijne, bądź co bądź jednak charakterystyczne.

Bardzo złe wrażenie wywarło także na Słowianach żebranie dra Kramarza o gościnność u Madziarów i usiłowanie przekonania ich o słuszności żądań w sprawie czeskiego prawa państwowego. Dep. Kramarz goni za marami, godnemi zaiste wyobraźni młodzieńca. Judeo-Madziarzy wiedzą dobrze, że czeskie prawo państwowe nie jest mniej wartościowem od madziarskiego, nikt ich jednak nie przekona, że czeskie prawo państwowe da się pogodzić z hegemonją, jaką im zapewnia w rozwoju politycznym monarchji panujący obecnie system; dlatego odrzucili a limine propozycje Kramarza. Natomiast w całych Węgrzech usiłowania młodoczeskiego polityka zrobiły wrażenie, jakoby Czesi gotowi byli do daleko idących ustępstw na niekorzyść słowiańskiej solidarności. Wrażenie to nie przyczyni się zapewne do polepszenia doli uciśnionych Serbów i Kroatów.

Jak więc widzimy, czeska polityka bynajmniej nie jest wolna od błędów taktycznych. Niefortunny wniosek w Sejmie czeskim o zaprowadzenie w szkołach nauki języka rosyjskiego ostudził sympatje najlepiej dla Czechów usposobionych Polaków i w opinji polskiej ludności obniżył ich niesłychanie. Zachowanie się Czechów wobec Słowian południowych, nie było także szczere i lojalne, a krok Kramarza dał Kroatom dużo do myślenia. Prawdziwie szkoda, że tak, a nie inaczej się rzeczy mają. Nie musi Czechom zależeć wiele na protekcjonalnem poparciu chorągiewek Koła polskiego, dla których prowizorjum budżetowe jest ostatecznym celem politycznym; błądzą jednak grubo leaderzy narodu czeskiego, odstręczając od siebie opinję narodów słowiańskich i dążąc systematycznie do osamotnienia. Od przyjaciół i sprzymierzeńców niech bracia Czesi przyjmą ze szczerego serca płynącą przestrogę: „Vae soli!“

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 22 maja (T. B. K.). Depesza gubernatora Milnera, wysłana do sekretarza stanu Chamberlaina dnia 21 b. m., potwierdza wiadomość o oswobodzeniu Mafekingu na podstawie depeszy jenerała Bartona z Taungs.

Biuro Reutera donosi z Kroonstad z 20 b. m.: Angielski konwój został zaatakowany przez Boerów w drodze do Lindley i musiał wstrzymać swój pochód.

LONDYN 22 maja. (T. B. K.) Pod Boshof poddał się Rundleowi jeden kornet polowy i 86 Boerów.

„Standard“ donosi z Kroonsztadtu, że komendant De-Wet ofiarował się złożyć broń pod warunkiem, jeśli Boerom wolno będzie wrócić do swoich ferm. Roberts odpowiedział, że kapitulacja musi być bezwarunkowa.

„New-York Herald“ donosi z Pretorji, że Krüger wysłał do Robertsa urzędowy komunikat, w którym żąda zastanowienia kroków nieprzyjacielskich i gwarancji, że Boerom z Kolonji Przylądka i z Natalu nie stanie się krzywda. Gdyby na to żądanie Roberts się nie zgodził, kopalnie złota wysadzone zostaną w powietrze a Johannesburg obrócony będzie w gruzy.

„Daily Express“ donosi, jakoby Salisbury telegraficznie otrzymał od Krügera propozycje pokojowe.

Biuro Reutera donosi z wyspy św. Heleny: 18 maja wylądowało tu dalszych pięciuset jeńców boerskich.

Do dziennika „Patria“ w Lizbonie donoszą, że rząd transwaalski wezwał konsula portugalskiego w Pretorji do opuszczenia granic Transwaalu, że jednak zgodzono się na chwilowe zatrzymanie się jego w Pretorji, ze względu na chorobę żony konsula.

„Times“ donosi z Laurenço Marquez z 20 maja: W niedzielę przyszło tu do utarczki między kilku majtkami okrętu holenderskiego „Freisland“ a policją portugalską, która dobyła zaraz bagnetów i zraniła trzech majtków, jednego nawet ciężko.

WASZYNGTON 22 maja (T. B. K.). Przyjęcie delegacji boerskiej w gmachu opery przeobraziło się w imponującą demonstrację. Całą przestrzeń wypełniono gęsto. Z osobistości urzędowych nie było ani jednej, natomiast wielu członków senatu przyłączyło się do owacji. Senator Sulzer przywitał delegatów i oświadczył, że dziewięć dziesiątych Amerykanów stoi po ich stronie przeciw Anglji. W imieniu zasad humanitarnych należy usiłować zaprowadzić stosunki pokojowe. Boerów można zwyciężyć dopiero wtedy, gdy się ich zupełnie wytępi. Destrukcyjnemu pochodowi Anglików należy stanowczo położyć tamę.

Kierownik delegacji boerskiej, Fischer, wypowiedział w swej odpowiedzi tesame myśli, co w Nowym Jorku. Delegaci Wessels i Wolmarans wyrazili swą wdzięczność za okazane im przez Amerykanów dowody sympatji.

Bourke Costeran wskazał na sąsiednią Kanadę i dodał, że Kanada w angielskich rękach grozi doktrynie Monroego. Mowca uderzył gwałtownie na rząd angielski i dodał, że czy Ameryka będzie interweniować czy nie, muszą się znaleźć potrzebne środki, aby położyć koniec obecnym występkom przeciw cywilizacji.

ADMINISTRACJA POLITYCZNA w Galicji.

W tych dniach wyszła z druku ciekawa broszura p. t.: „Administracja polityczna w Galicji w świetle prawdy. Rzecz poświęcona JE. namiestnikowi hr. Leonowi Pinińskiemu przez Gryfa. Lwów 1900“. Niewielkie to rozmiarami dziełko, liczące zaledwie 61 stron, rzuca jednak jaskrawe światło na nasze stosunki administracyjno-polityczne i stanowi niejako kompendjum tego, co systemowi panującemu dzisiaj w Galicji zarzucić można. Autor daje nam prawie całokształt naszej nędzy, naszych bólów, nieporadności, niepraktyczności i kończąc, wymownym głosem domaga się kuracji, polegającej na gruntownej reformie całej organizacji władz administracyjno-politycznych, pojętej nie połowicznie, jak każda reforma życia publicznego w naszem państwie dotychczas przedsięwzięta.

Sądzimy, że czytelnicy będą nam wdzięczni za zapoznanie ich z niektórymi ustępami tej bro-

Kupujcie tylko u Chrześcian!

szury, które pozwolą im ogarnąć okiem chorobę naszej administracji.

Rozpoczynając od spraw wyznaniowych — pisze Gryf — wypada zauważyć, że władze administracyjne mają szerokie zadanie w odniesieniu do tych spraw; one powinne być tym bezstronnym zupełnie objektywnym regulatorem, normującym zgodne współdziałanie wszelkich wyznań i należących do nich instytucyj ku podniesieniu moralności publicznej, tudzież łagodzącym i porządkującym wszelkie możliwe starcia jednostek i korporacyj wyznaniowych w przedmiocie wyznania, a wreszcie do nich należy czuwać w ramach obowiązujących ustaw nad tem, aby objawy życia religijnego którególwiekbądź wyznania nie wkraczały w granice niedozwolonej ustawami walki religijnej, agitacji wyznaniowej, kradzieży dusz lub t. p. wykroczeń, tudzież, aby te objawy religijne nie przeciwdziałały innym ważnym czynnikom i prawidłom życiowym, jak n. p., aby nie narażały na szkodę zdrowia, życia i moralności publicznej.

Z tych, jak się okazuje licznych i ważnych zadań w sferze spraw wyznaniowych, nie spełnia nasza administracja prawie żadnego ściśle i należycie, a to raz dla swojej niedostatecznej, słabej organizacji, nie pozwalającej na załatwienie spraw własnych „z góry nakazanych“, a cóż dopiero mówić o szerszem działaniu na polu nieuchwytnych „w wykazy perjodyczne“ interesów duchowych społeczeństwa; po drugie nie spełnia administracja swego zadania w tych sprawach przez jakąś niewytłomaczoną obawę władz i obojętność względem objawów życia, trochę więcej skomplikowanych, do jakich należą bezsprzecznie sprawy wyznania.

Na udowodnienie prawdziwości tych zarzutów dość przytoczyć niekonsekwencję, jaką okazują władze, traktując z jednej strony z przesadną pedanterją sprawy beneficjów kościelnych, zapisując w inwentarzach parafialnych każdy podarty ręcznik i połamany lichtarz kościelny, każdy w strzępki rozlatujący się ornat, a z drugiej strony tolerując setki i tysiące nieukonstytuowanych, czasem bardzo poważnych fundacyj religijnych, które też bardzo często przez śmierć dotyczącego duszpasterza, na którego ręce złożone zostały kapitały fundacyjne, lub przez inne wypadki wychodzą w zupełności z ewidencji i nie osiągają przeznaczonego celu.

Z jednej strony krępuje administracja duchownych katolickich rozlicznemi, nieraz dość przykremi rozporządzeniami w swobodnem zarządzaniu majątkiem kościoła i parafji, a z drugiej strony z niezrozumiałą trwoźliwością i obojętnością cierpi zbyt wybujałą nieraz dowolność w taksowaniu należytości za funkcje religijne, czyli tak zwanych „opłat od stuły“.

Aby udowodnić, że nie walczę frazesami, przytoczę jako przykład znany mi wypadek, w którym władze kazały przeprowadzić formalne śledztwo po śmierci pewnego proboszcza przy zabezpieczeniu majątku parafjalnego, aby wykryć wartość brakujących, pewnie już od pół wieku, przedmiotów a to: przedpotopowej jakiejś skrzynki do sieczki i resztek niekutego wozu, oszacowanych razem na kilkadziesiąt centów. Kazano szacować wartość tych ubytków przez dwóch aż rzeczoznawców, nie zadowalniając się zwrotem wartości inwentarjalnej i pokazało się na końcu, że te szacowania kosztowały dziesięć razy tyle, ile przedmioty te wartości miały.

Apatja administracji naszej w sprawach wyznaniowych okazuje się najdobitniej w stosunku jej do religji izraelickiej i jej urządzeń. W tej dziedzinie administracja, przesadzając w uwzględnianiu odrębności i ekskluzywności żydowskiego wyznania, błądzi przez zbytnią obojętność na to wszystko, co się w życiu wewnętrznem izraelitów dzieje. Tymczasem, właśnie ów tajemniczy mistyczny świat izraelicki, zasłaniający troskliwie sprawy swoje przed okiem każdego wyznania innego, zasługuje na szczególniejsze zainteresowanie i na pewną wyjątkową opiekę prawną, choćby z uwagi na te, tak aktualne w obecnym czasie zarzuty „zbrodni rytualnych“. Rozwiązanie zagadki: czy istnieją te zbrodnie czy nie, nie powinno należeć do trybunałów sądowych, lecz powinno być zadaniem administracji, znać objawy życia religijnego każdego wyznania tak, aby odpowiedź uspokajającą u niej każdej chwili znaleźć można było.

W jakiej zgodzie znajdują się obok siebie w świecie wyznaniowym żydowskim jego praktyki religijne i kardynalne prawidła hygjeny, a nawet poniekąd i moralności, to rzecz wiadoma i w tym kierunku nie poczuwa się administracja do żadnej działalności, z przyczyny znów tej samej apatji, tudzież źle pojętej i zastosowanej tolerancji.

Z zaniedbywanych przez administrację, z krzyczącą nieraz krzywdą ludności, spraw wyznaniowych wymienić jeszcze wypada: sprawy konkurencyj kościelnych i ingerencję w sprawach komitetów parafjalnych. Wnoszone do władz politycznych sprawy niecierpiących najmniejszej zwłoki restauracyj kościołów lub budynków parafjalnych wloką się po największej części całemi latami, zanim wydane zostanie prawomocne orzeczenie konkurencyjne, wskutek czego powzięte przez strony konkurencyjne uchwały stają się w międzyczasie bezprzedmiotowemi i te roboty budowlane, które byłyby się dały wykonać w swoim czasie niewielkim kosztem, wymagają później przez ich przewleczenie kilkakrotnie większych wydatków. Dodawszy do tego zupełną prawie obojętność na ład w organizacji komitetów parafjalnych i ich działalność, okazać się musi w rezultacie bardzo ujemny obraz współdziałania władz administracyjnych w sprawach wyznania.

W pewnym związku ze sprawami wyznania pozostają agendy władz administracyjnych w sprawach małżeńskich i metrykalnych, które doznają z ich strony równie niedostatecznej opieki, mimo, że jako dotyczące najważniejszej strony i sfery prawa publicznego, zasługują i zasługiwać powinny na szczególną troskliwość i uwagę.

Szeroki zakres działania władz administracyjnych przy udzielaniu uwolnień, czyli „dyspens“ od przeszkód do zawarcia ważnego małżeństwa, przy poświadczaniu zdolności do zawarcia małżeństwa za granicą państwa, tudzież przy poświadczeniu zdolności do zawarcia ślubu ze względu na przepisy o służbie wojskowej, a wreszcie charakter tych spraw, domagający się ze względu na prawdziwie żywotne nieraz kwestje, szybkiego i należytego załatwienia, stoją w rażącej sprzeczności z praktyką, dającą się spostrzegać w urzędowaniu naszej administracji w tych sprawach. Bez łażenia po biurach, bez molestowania bezustannego osobiście, o ile oddalenie strony proszącej na to pozwala, a w przeciwnym razie bez pisania i telegrafowania po kilkakroć, nie wydobędzie nikt od naszych władz w tych sprawach pożądanej, dość szybkiej rezolucji. O ile rozchodzi się o sprawę, dającą się załatwić wewnątrz kraju lub państwa, to jeszcze pół biedy, lecz, jeżeli idzie o sprawę, opierającą się o zagranicę, potrzeba częstokroć dopiero ingerencji władz dyplomatycznych lub konsularnych, aby wydobyć żądane od naszych władz załatwienie.

Wiele drastycznych przykładów dałoby się w tej materji przytoczyć, gdyby rozmiary niniejszej pracy na to pozwalały.

Co to jest mieć jakąś sprawę metrykalną w naszych władzach administracyjnych, tego nie zapomni łatwo obywatel państwa, którego ten smutny los spotkał.

Trzeba spytać o to tych biedaków, których akt urodzenia lub ślubu — czy to z winy rodziców, duszpasterza, czy też dotyczącego urzędnika metrykalnego, nie został albo całkiem, albo błędnie do ksiąg metrykalnych wpisany! A przecież te sprawy są nieraz dla obywatela państwa bardzo żywotne, bo od nich zależy nieraz cała egzystencja jednostki i rodziny, otrzymanie stanowiska, chleba, przyjęcie do szkół, uzyskanie należącego się spadku, zawarcie małżeństwa, wykazanie pełnoletności i zdolności prawnej i t. p. Powolność i niedokładność władz w załatwianiu tych spraw jest notorycznie znaną, a wszelkie najenergiczniejsze kroki, czynione za przyspieszeniem odnośnych dochodzeń i wydaniem prawomocnych w toku instancji orzeczeń, są zwykle bezowocnym trudem i wspomaganiem jedynie dochodów stemplowych skarbu państwa, bo każdy taki urgens, jakkolwiek spowodowany przez opieszałość i nieakuratność urzędu, musi mimo to zaopatrzony być stem-

---

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(123) (Ciąg dalszy).

Szedł prędko i podtrzymywał swe kajdany. Stanął tak blisko, że Niechludow poczuł ciężki, kwaśny odór jego oddechu. Aresztant mówił tajemniczym szeptem:

— Ratuj, panie. Chłopaka zupełnie odurzyli. Na przyjęciu dziś już się nazwał Karmanowym. Ratuj, panie, my nie możemy, zabiją — mówił aresztant, oglądając się niespokojnie i szybko się oddalił.

A sprawa była taka: Katorżny Karmanow namówił podobnego do niego z powierzchowności chłopaka, skazanego na osiedlenie, aby się z nim zamienił, to jest, aby on, Karmanow, poszedł na osiedlenie, a chłopak na jego miejsce w katorgę.

Niechludow już wiedział o tej sprawie, bo mu o niej mówił przed tygodniem ten sam aresztant. Kiwnął głową na znak, że zrozumiał i że zrobi i że zrobi, co będzie mógł. Nie oglądając się, poszedł już dalej.

Tego aresztanta poznał Niechludow w Ekaterynburgu; wtedy prosił, aby za wstawieniem się Niechludowa pozwolono iść żonie za nim. Postępek aresztanta zdziwił go. Był to człowiek lat 30, wzrostu średniego, o najpospolitszej twarzy. Szedł do ciężkich robót za usiłowanie kradzieży i zabójstwa. Nazywał się Makar Dziewkin. Dziwną bardzo była jego zbrodnia. Popełnił ją, jak sam opowiedział Niechludowowi, nie on, ale jego „nieczysty“. Do ojca Makarego zajechał podróżny i za dwa ruble najął bryczkę do wsi, odległej o 40 wiorst. Makaremu zaraz kazał ojciec odwieść podróżnego. Makary zaprzągł konie, ubrał się i zaczął pić herbatę z podróżnym. Podróżny opowiedział przy herbacie, że jedzie na swój ślub i że wiezie z sobą 500 rubli, uzbieranych w Moskwie. Posłyszawszy to, wyszedł Makary na dziedziniec i włożył siekierę do sanek, pod słomę — i sam nie wiem, po co zabierałem siekierę — opowiadał. — Bierz — mówi do mnie — siekierę. — Siedli my i pojechali. Jedziemy — nic. O siekierze zapomniałem. Dojeżdżamy już do wsi. Zostało jakich 6 wiorst. Z bocznej drogi na gościniec szedł trakt główny pod górę. Zsiadłem, idę za saniami. A on mi szepce: — Cóż się namyślasz? Wjedziesz na górę, na gościńcu ludzie, a tam i wieś. Robić, to zaraz. Czekać nie ma na co. — Nachyliłem się, niby to słomę poprawiam, a siekiera jakby sama wskoczyłami do ręki. Obejrzał się podróżny. — Co ty — mówi. — Zamachnąłem się, chciałem uderzyć. A on, człowiek chwacki, wyskoczył z sanek, złapał mnie za rękę. — Co ty — mówi — złodzieju, robisz? Rzucił mnie na śnieg. Ja się nie szamotałem, poddałem się. Skrępował mi ręce i wrzucił do sanek. Zawiózł prosto do urzędu. Posadzili mnie do zamku. Sądzili. Ludzie wydali sąd przychylny, że dobry człowiek, że złego nic nie zauważyli. Gospodarze, u których mieszkał, też się życzliwie odzywali o nim. — Ale abłakata (adwokata) nie było za co nająć — mówił Makary — i dlatego skazali na cztery lata.

I teraz oto ten sam człowiek, aby ocalić rodaka, wiedząc, że naraża swe życie, wydaje Niechludowowi aresztantancką tajemnicę; gdyby się tylko o tem dowiedzieli, bezwątpieniaby go udusili.

X.

Pomieszczenie politycznych składało się z dwóch izdebek z drzwiami, prowadzącemi na odgrodzoną część korytarza. W tej odgrodzonej części korytarza spostrzegł Niechludow Simonsona. Miał na sobie gumową marynarkę i trzymał w ręku sosnowe polano. Siedział przykucnięty przed płachtą rozwieszoną przed palącem się ogniskiem w piecu. Dostrzegł Niechludowa, ale nie wstał, tylko zwrócił ku niemu oczy i podał mu rękę.

— Cieszę się, żeś pan przyszedł — rzekł. — Muszę się z panem rozmówić — i zuacząco spojrzał Niechludowowi prosto w oczy.

— O czem? — spytał Niechludow.

— Później. Teraz jestem zajęty.

I nachylił się nad piecem, w którym palił według własnej swej teorji, mającej zapobiegać najmniejszej nawet utracie ciepła.

Niechludow miał już wejść do pierwszych drzwi, gdy z drugich wyszła pochylona Kasia z miotłą w ręku, którą zgarniała w stronę pieca stos śmieci i kurzu. Ubrana była w biały kaftanik i pończochy. Spódnicę za pas miała założoną, a biała chustka na głowie, nasunięta aż na brwi, chroniła ją od kurzu. Wyprostowała się, zobaczywszy Niechludowa, położyła miotłę i ręce wytarła o spódnicę. Ożywiona, z rumieńcem na twarzy, stanęła przed nim.

— Zamiatasz izbę? — rzekł, podając jej rękę.

— Dawne moje zajęcie — powiedziała i uśmiechnęła się. — A brud tu taki, że trudno sobie wyobrazić. Oj, mieliśmy też robotę z tym porządkiem, ręce ustały!

— Cóż, pled już wysechł? — zapytała, zwracając się do Simonsona.

— Prawie — odparł Simonson, patrząc na Kasię jakimś dziwnym wzrokiem, który zastanowił Niechludowa.

— Wrócę po pled i przyniosę nasze szuby — rzekła Kasia. — A nasi wszyscy są tutaj — mówiła do Niechludowa, pokazując mu pierwsze drzwi. Sama zaś poszła do dalszej izby.

Niechludow otworzył drzwi i wszedł do niewielkiej izdebki, słabo oświetlonej małą blaszaną lampką, nisko postawioną na narach.

W izbie było zimno, czuć w niej było świeżo umieciony kurz, wilgoć i tytoń. Blaszana lampka rzucała jasne światło na tych, co byli bliżej, ale pary nikły w pomroce i drżące cienie przesuwały się po ścianach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

piem; w przeciwnym razie ulega nocji i przynosi proszącemu, zamiast upragnionego załatwienia, „wezwanie płatnicze" do uiszczenia kary stemplowej. Do spraw metrykalnych i do zarzutów przeciw spełnianiu odnośnych agend przez władze administracyjne, zaliczyć jeszcze należy: nadzór państwowy nad urzędami metrykalnymi, który wykonywany bywa bardzo problematycznie i polega najczęściej na szablonowem umieszczeniu klauzuli urzędowej na duplikatach metryk, złożonych w starostwie. W wyborze osobistości powołanych do prowadzenia metryk izraelitów kierują się władze najczęściej nie tyle troską o ścisłe ich prowadzenie i sumienne wykonywanie tej ważnej agendy, ile osobistemi nieraz względami i protekcją, na czem traci też bardzo powaga tej instytucji i wiarogodność wydawanych w jej zakresie dokumentów.

Przechodząc do omawiania spraw rolnictwa, pisze dalej Gryf: Tam, gdzie opieka państwowa nad rolnictwem objawia się w wydatnych subwencjach i materjalnem poparciu spraw rolniczych i instytucyj, służących ku podniesieniu tej ważnej gałęzi gospodarstwa, gdzie władze administracyjne mają jedynie miły obowiązek rozdawnictwa i kontroli nad użyciem funduszów państwowych, ofiarowanych na poparcie rozwoju rolnictwa, tam właściwy współudział tych władz i ingerencja ich w sprawach rolniczych może bezkarnie nie wychodzić po za bierną rolę biurokratycznej maszyny, przeznaczonej jedynie do notowania dat statystycznych i zapisywania sposobu użycia i rezultatów pomocy państwowej; gdzie jednak, jak to ma miejsce u nas, pomoc państwowa nie wychodzi po za teoretyczną fabrykację ustaw, bardzo w zasadzie zbawiennych, które jednak z reguły pozostają na papierze, bo od wydania ustawy, do jej wykonania tak najczęściej daleko, jak od narysowania planu regulacji rzeki galicyjskiej do jej wykonania, tam czynność administracji ma głębsze znaczenie i poważniejsze obowiązki i tam do wykonania ich powinne dotyczące władze przystępować z inną myślą i przygotowaniem i z innemi środkami i siłami, aniżeli to u nas ma miejsce. (C. d. n.).

Rozruchy w Berlinie.

Dwumiljonowa prawie stolica Prus i Niemiec została nagle bez ruchu tramwajowego. Berlińczycy, których nie stać na prywatny powóz lub dorożkę, musieli ogromne przestrzenie Berlina przebywać pieszo, a ulice, na których skutkiem strejku służby tramwajowej, ustał ruch gorączkowy, przedstawiały niezwykły widok pustki i ciszy.

Miasto skutkiem ustania ruchu tramwajowego poniosło nieobliczalne szkody, a spowodowało je wielkie berlińskie towarzystwo tramwajowe.

Towarzystwo to, jedno z największych akcyjnych towarzystw niemieckich, wykazuje w bilansach swo ich bajeczne wprost dochody. Ubiegłego roku np. nadwyżka zysków wynosiła dziewięć i pół miljona marek, a pomimo tego los robotników tramwajowych nie jest godny zazdrości.

Chcąc sobie wyrobić znośniejsze nieco stosunki, zażądała służba tramwajowa podwyższenia płacy w ten sposób, aby wynosiła ona z początku 100 marek miesięcznie, a później corocznie zwiększaną była o 10 marek, aż do 150 marek. Dyrekcja zgodziła się na 85 marek z podwyżką po 20 latach służby na 120 i nie chciała od tej normy ustąpić, nawet pomimo tego, że robotnicy swoje wymagania nieco zniżyli. Nadto żądali robotnicy dziewięciogodzinnego dnia pracy, podczas gdy dyrekcja stała twardo przy jedenastu godzinach dla konduktorów, a dziesięciu dla woźniców, żądając nadto, aby robotnicy gremjalnie wystąpili ze swojej organizacji zawodowej.

Do zgody więc nie przyszło, a o północy po ustaniu ruchu dziennego z czwartku na piątek odbyły się dwa zgromadzenia robotnicze, które trwały aż do godziny 5 rano. Obrady odbywały się bardzo spokojnie, a obecni byli wszyscy konduktorzy i kierownicy wozów w swych zielonkowatych uniformach. Gdy o godzinie 3 rano przyszło do głosowania, okazała się prawie jednomyślność za strejkiem.

Zaraz w piątek rano ustał na ulicach berlińskich ruch tramwajowy prawie zupełnie. Wozy kursowały w odstępach godzinnych, a kierowali nimi nadinspektorzy i inni wyżsi urzędnicy. Gawiedź uliczna wyśmiewała niedoświadczonych i niezręcznych woźniców, podczas gdy strejkujący w świątecznych uniformach przechadzali się gremjalnie po ulicach.

Publiczność berlińska stanęła po stronie strejkujących, a gawiedź z własnej inicjatywy rzuca się kiedy niekiedy na wozy kursujące, odprzęga od nich konie i pędzi je po ulicach, ku uciesze tłumów, szydzących z bezradności zaimprowizowanych konduktorów.

W niedzielę wzburzenie tłumów doszło do ostateczności. Na kilku miejscach olbrzymie masy ludzi zaczęły z wściekłością zdzierać plakaty dyrekcji, wzywające personal tramwajowy do podjęcia na nowo pracy. Zabiegi policji okazały się bezskuteczne, zaalarmowano więc konne posterunki straży bezpieczeństwa. Nie pomogły i one. Kiedy tylko zbliżył się jaki wóz tramwajowy, tłumy urządzały nań szturm tak, że musiano wzywać straż pożarną, aby wykolejone wozy wstawiła znowu na szyny. Na brzegu Halli, rzesze usiłowały wrzucić inspektora tramwajowego do kanału. W Rixdorf strzelano z szynku na tramwaj, kule roztrzaskały szyby, na szczęście jednak nie zraniły nikogo. Na kilku miejscach woźnicom nieustrajkującym zasypywano oczy piaskiem.

Ponieważ zamiast fachowego personalu, dyrekcja wsadziła na tramwaj nierutynowanych urzędników, zdarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków. Na wale młyńskim przejechał tramwaj i pokaleczył ciężko jakiegoś staruszka, ponieważ konduktor zakręcił korbą w stronę przeciwną i zamiast zatrzymać jego powóz, przyspieszył tylko jego pęd.

Przy bramie Rosenthal wzburzenie publiczności doszło do zenitu. Tłumy usiłowały zaatakować wyjeżdżające ze stacji tramwaje, zostały jednakże odparte przez policję, która dobyła szabel i rozdawała gęste razy. Tłum zebrał się na nowo i przyjeżdżający wóz przyjął gradem kamieni. Pasażerowie i woźnica zeskoczyli szybko i umknęli, policja zaś przystąpiła do aresztowania zaburzycieli porządku publicznego.

Wtem nagle z tłumu rozległ się strzał rewolwerowy... Kierownik oddziału policyjnego, liczącego 50 pieszych i 20 jezdnych, trzykrotnie wezwał tłum do rozejścia się, poczem skinął ręką i policja ruszyła z dobytemi szablami do ataku.

Rozegrały się straszliwe sceny, dziesiątki osób zepchnięto na bruk i końmi tratowano. Kilku mężczyzn zaczęło się bronić i wyrwało policjantom szable. Kupcowi Busebergowi, który zasłonił się przed cięciem w piers, rozwalono straszliwie głowę. Aresztowano kilkadziesiąt osób.

Po ataku cały plac pokryty był kapeluszami, laskami, parasolami, wachlarzami itd. Zepchnięty tłum wracał jednak ciągle napowrót i policja kilka razy musiała powtórzyć atak. Wieczorem o godzinie 8-ej z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zamknięto zupełnie ruch tramwajowy, aby uniknąć dalszych ekscesów. Przy bramie rosenthalskiej powtórzyły się ekscesy jeszcze późno w nocy.

Strejkujący w rozruchach nie brali wcale udziału, wszyscy prawie bawili poza miastem i zachowywali się bez zarzutu.

Rezultat rozruchów jest bardzo smutny. Dwóch policjantów odniosło ciężkie rany, dwie osoby z publiczności zmarły już wskutek ran, jedna jest konająca, przeszło 50 otrzymało lżejsze rany, 103 aresztowano.

Minister Rheinbaben, zainterpelowany w poniedziałek 21 b. m. w Izbie deputowanych, oświadczył, że rząd nie ma powodu mięszać się w sprawę płac prywatnych towarzystw. Minister pochwalił zachowanie się policji i zapowiedział, że policja, której ewentualnie doda się do pomocy wojsko, potrafi utrzymać porządek, a ekscesy przypisuje agitacji socjalistycznej. „Mamy obowiązek — kończy minister — rzucić o ziemię każdego, kto ośmieli się wystąpić przeciw majestatowi prawa."

Koniec końców dyrekcja ustąpiła i w komunikacie, ogłoszonym plakatami, zgodziła się na żądania per-

---

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

116 przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Teraz był to człowiek także ciężko ranny moralnie, bezwolny przez kapicę, którego dobrzy ludzie wieźli w daleką podróż i wypadkiem zajeżdżali tu, prosząc o gościnę po drodze...

Król czeski Wacław przyjął posłów króla polskiego Włodzisława Jagiełły bardzo okazale.

Powiadomiony zawczasu o przybyciu kanonika Trąby z pocztem rycerzy i mnichów, zwołał król najdostojniejszych czeskich ojczyców do głównej radnej sali na zamku w Hradczanach.

Pod białą, zakurzoną kapicą w mnichu z bezkształtnie rosnącą, srebrnemi nitkami przeszywaną brodą, nie poznał nikt dawnego dumnego Wojsława Nosoroga, grafa na Rostocku!

Kiedy głowa polskiego poselstwa kanonik Mikołaj bijąc pokłony, składał królowi listy polecające i stosował do niego zawiłą przemowę, Urban rozglądał się po sali, bezwiednie czegoś szukając...

Był spokojny zupełnie, a jednocześnie, jak gdyby lękał się czegoś, nic go na świecie nie obchodziło więcej, a jednak szukał czegoś wokoło.

Miejsce obok króla na tronie było puste... Królowej Joanny nie było!

Żyła jednak i była w Hradczanach, o tem wypadkiem objaśnili ich ludzie na moście ciosowym, owym smutnym moście, skąd rzucono ongi do wody księdza Jana...

Urban nie pytał się o to, inni... on tylko cudzą rozmowę usłyszał, wiedział...

Joanna? Pusty dźwięk dzwonił mu w uszach, a wspomnienia pozostawały mu z przepalonej pamięci, blade, bezbarwne, na poły zatarte...

Joanna! Słabowita, nieszczęśliwa istota, dla której czuł zawsze dużo litości i to nie żadnej wyjątkowej, cieplejszej lub żywszej, ale tej najgorszej, bezimiennej, w ramach zasad chrześcijańskich zawartej i wyświęconej...

Był na radnej sali. Na tej samej sali on ją widywał, jak obok króla-małżonka siadywała smutna, zmęczona własną niedolą, wyczerpana poświęceniem, wszechpotężna wiarą i poczuciem obowiązku...

Nie było jej! Co ją jakieś tam obce poselstwo obchodzić może?! To i lepiej...

Miłe wspomnienie niech wspomnieniem zostanie! Odnowione rzeczywistością traci nieraz główną zaletę — cechę przeszłości!...

Król Wacław przez te lat kilka przytył znacznie i zobojętniał widać do reszty.

Siedział na tronie wyniosły i zimny, zważając jedynie na to, żeby przebieg przyjęcia stawiał jego Wacława w świetle jednego z najpierwszych dworów w Europie.

Wokół władcy swego kupili się skwapliwie jego ulubieńcy chwili, w ręce których ostatecznie przechodził ster rządu.

A więc przedewszystkiem stał dumnie, pewny siebie, olbrzymich rozmiarów, pan Jerzy Sira, wielki łowczy królewski, jego najmilszy w kniei i borach.

Współzawodniczył on tylko z panem Szkopkiem z Dubi, który przykuwał do siebie Wacława swoją energją niezmordowaną i odwagą na łowach.

Psy gończe, oszczep, lub krótki obosieczny nóż — oto z czem szedł pan z Dubi na najsroższego niedźwiedzia lub odyńca, wyzywając go wzrokiem i walcząc z nim z lepsze za bary.

Ci dwaj panowie Sira i Szkopek przyjaźnią niewolili króla, inni ważyli nad nim rozumem i zmysłem państwowym, a w gronie takich ulubieńców w pierwszym rzędzie stał pan Huler, ów tak śmiały w swej przeciwduchownej działalności, podkomorzy królewski, pan Czuch z Zasady, marszałek dworu i inni.

Wokół Wacława kupili się tłumnie ulubieńcy jego...

Jednego nie było... Czyżby dwór pragski opuścił lub pokłócił się z królem?... Grafa Maxa Luneburga nie było.

Boczne drzwi sali rozwarły się cicho, Urban drgnął, przeczuwał królowę... Nie spojrzał w tę stronę...

Zabrzęczały ostrogi... nie! To nie królowa! Mnich obrócił się.

Wprost do króla szedł wolno Max Luneburg.

Jest! Gdzieżby taka pijawka porzuciła miejsce, z którego bezkarnie krew pić może!

Zbliżywszy się do króla, Krzyżak zdjął hełm z pióropuszem i coś szepnął swemu władcy, który go powitał łaskawym uśmiechem.

Po chwili Luneburg stanął w gronie najbliższych dworzan i ręką przetarł czoło zamszczone.

Urban nie wiadomo dla czego zaczął mu się pilnie przypatrywać.

Czas, ten nieubłagany szafarz naszego istnienia, musiał dobrze nadszarpać pierwotne siły Krzyżaka, bo zmieniony był znacznie.

Rysy zaostrzyły się, podkreślając usposobienie, pełne zawiści i ukrytej złości, dziwna jakaś bladość oblewała mu twarz całą i czoło, na którem w tej chwili występowały krople potu... — Luneburg robił wrażenie, jak gdyby co tylko odbył jakąś większą wycieczkę, doznał wielkiej przykrości, albo stoczył tylko co walkę i jak gdyby chciał stan swój niezwykły wyczerpania i podrażnienia pokryć wobec otaczających go ludzi obojętnością i pewnością siebie.

Trzymał ciągle hełm swój w lewem ręku. Naraz upuścił go i hełm, tocząc się, jak garnek, znalazł się tuż prawie przy nogach Urbana.

Okoliczni rycerze zaśmieli się głośno.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sonalu tramwajowego. Popołudniu w poniedziałek odbyła się konferencja obu stron, a o 4 tej ruch tramwajowy rozpoczął się na nowo ze zwykłą regularnością.

Natomiast kolegom berlińskim pozazdrościł sukcesu personal tramwajowy w Karlsruhe (w ks. Badeńskie) i rozpoczął wczoraj strejk, żądając podwyższenia płacy i skrócenia dnia pracy.

Z KRAJU.

SANOK 20 maja.

Zażydzenie postępuje. — Towarzystwo dram. muzyczne. — Jednostronne toasty.'— „Zapolskies" wird klmmen! — Rozczarowanie. — Biesiada duchowa przy „tłustych" kupletach. — Żydowski teatr pod skrzydłami Tow. muzycznego.— Kursor-golibroda. — Żydowskie „Poljaki" kontentne.

Zażydzenie naszego miasta postępuje w dalszym ciągu; najsmutniejsze, że przyczyniają się do tego czynniki, które wprost przeciwny cel mieć powinny. I tak istnieje tu już od dłuższego szeregu lat Towatwo, tytułujące się bombastycznie „Towarzystwem dramatyczno-muzycznem". Od dwóch lub trzech lat „Towarzystwo" to ogranicza swoją działalność do zbierania wkładek od swoich członków i przedstawienia jednej sztuki w roku i to zwykle nie swojemi siłami. W bieżącym roku odegrano już „Rodzinę Furjozów", wybór sztuki zupełnie odpowiedni dla charakterystyki członków wydziału „Towarzystwa". Wobec nastroju, jaki panuje w tym wydziale, dziwić się tylko wypada, czemu jeszcze dotychczas „Małka Schwarzenkopf" i „Jojne Firułkes" nie ujrzały światła sanockich kinkietów, zwłaszcza, że na objęcie roli idjoty Jojnego nie brak talentów w naszem mieście wśród „izraelskiej inteligencji".

Przed kilku dniami zapowiedziały szumnie olbrzymie afisze, rozlepione po murach kamienic, że „Towarzystwo" urządza dnia 13 maja koncert z łaskawym współudziałem pani Gabrjeli Zapolskiej. Ryk i pisk u „naszej wiary" był taki, że o mało się gmach gminny, zwany Ramerówką od żyda Ramera, gdzie odbywają się zwykle przedstawienia, nie zawalił, jak ongi mury Jerycho. Ceny miejsc oznaczono na 3 korony od osoby. Wieczorem sala zapełniła się po największej części krzywonosą „inteligencją" i członkami i Towarzystwa. Jakiż jednak bolesny zawód dla Izraela; zamiast pani Zapolskiej, która, jak niektórzy twierdzili, miała się ukazać w stroju Małki Schwarzenkopf, wylazł na scenę jakiś aktor, rzekomo z Łodzi przybyły, który deklamował i monologował takie utwory, iż zdawało się, jakobyśmy żywcem przeniesieni zostali do Tingl-tanglu we Lwowie i to jeszcze z czasów, gdy policja lwowska na takie rzeczy była pobłażliwsza, niż obecnie. Po wypadku tym, jak słychać, większa część członków występuje z Towarzystwa i prawdopodobnie zostanie sam wydział. Pani Zapolska nie przyjechała, a jak donosi tutejsza brukowa gazetka, wydawana w tajemnicy przed organami rządowemi, przeszkodził jej miało jakieś „rendez-vous" literacko artystyczne.

Fiasco zupełne uwieńczyło pomysł wydziału Towarzystwa dram. i muzykal. w Sanoku.

Dla lepszej ilustracji donoszę, że przed kilku tygodniami bawił tu teatr czysto żydowski, któremu wydział tegoż Towarzystwa odstąpił swoje ubikacje, potrzebne do przedstawień; ponieważ żydkom było pilno a kursor Towarzystwa gdzieś się zapodział, przeto prezes Towarzystwa puścił kurendę do wydziałowych, z którą biegał tutejszy żyd, golarz Gotdank. Wszyscy członkowie wydziału z wyjątkiem jednego tylko i to urzędnika, zgodzili się na odstąpienie żydom ubikacji, wskutek czego Towarzystwo próby na swoje własne przedstawienie odbywać musiało w gmachu „Sokoła". Ale za to golarz i włóczęgi żydowskiego teatru, oraz krzywonosy sanockie są z pełnem uznaniem dla wydziału.

Wskutek tego rzeczone Towarzystwo może istnieć najdłużej tylko do końca bieżącego roku, a rozwiązanie go nietylko że jest pożądanem, ale nawet koniecznem.

Nat. Neb.

ZE ŚWIATA.

NOWY YORK 2 maja.

Współzawodnictwo emancypantek. — Rozumna miljonerka i pastor. — Czarny elegant. — Don Żuan fin de siecle.

Nieraz się słyszy o dezinwolturze emancypantek amerykańskich, a zwłaszcza nowojorskich.

Jedną z przyczyn, wywołujących niesłychaną i niewidzianą gdzieindziej u młodych osób w wielkim świecie amerykańskim samowolę i już nie swobodę ale zuchwalstwo towarzyskie młodych Amerykanek, jest bez wątpienia wejście do tego towarzystwa wielu bardzo aktorek i cyrkówek, z któremi się pożeniili miljarderzy amerykańscy. Panie te na nowem stanowisku swem zachowały po większej części dawną swobodę obejścia, tembardziej, że ich dziwaczne pomysły i nawyknienia zyskiwały nietylko pobłażliwość ale admiracje otaczających. Rzecz prosta, że panny, chcące współzawodniczyć z temi przodownicami mody i szyku, usiłowały je naśladować lub nawet prześcignąć, a więc jedna przed drugą wymyślały najbardziej karkołomne sporty, najwięcej awanturnicze rozrywki, najkosztowniejsze zbytki. I tak: pani Ladenburg, nie mogąc prześcignąć rywalki swej, pani Haremeyer w jeździe konnej, rzuca się do żeglarstwa, kieruje własnym yachtem i zdaje egzamina marynarskie. Na balu kostiumowym Harriman wydaje 20.000 franków, by się przebrać za kawon (przekrojony) i zaćmiewa kompletnie panią Mac Vicker przebraną za cebulę, ale kosztem tylko 12.000 franków. Pani Klarencja Mackay poświęca rocznie 600 tysięcy franków na suknie a pani K. Vanderbildt na jedną kolację pół miljona wydaje.

Pani Fish rozgłasza z tryumfem, że ona pierwsza padła ofiarą wypadku z samochodem, a pani Arturowa Kemp, w braku innych nadzwyczajności, chlubi się... niezmierną tuszą, bo w dwudziestym roku życia waży 200 liwrów.

Słowem, wśród tych „wielkich pań", szukających w tak dziwaczny sposób odznaczenia i rozgłosu, trudno wyszukać przykładu wyższości prawdziwej, jakiegoś wyróżniającego się rysu szlachetności czy chociby artyzmu. Unikatem nieledwie, więc nieuznanym i nieledwie potępionym w otaczającym ją świecie jest miss Emilia Sloane (wnuczka słynnego komodora Vanderbildta). Żywa i wesoła z natury, gorszyła się jednak płochością i bezmyślnością otaczających ją towarzyszek, które znów wyśmiewały bogatą dziedziczkę, chodzącą pilnie do kościoła i o zgrozo! uprawiającą rozrywki umysłowe, zamiast skakania przez sznurek, gry w polo, lub wiosłowania. Ze zdziwieniem i oburzeniem nieledwie powitano książkę, którą wydała panna Sloane, zwłaszcza, że nie był to romans ani dekadencka nowela, ale poważne dziełko, zbiór myśli i uwag moralnych. W swoich „Promykach słońca" (Rays of Sunshine) zwraca się autorka do rodziny i przyjaciół, niosąc im w darze wybrane głównie z Biblji wyjątki, zaopatrzone w jej własne uwagi i komentarze.

Nic dziwnego, że tak poważnie nastrojona panienka zachwyciła się do tego stopnia na misyjnem kazaniu pastorem Hammondem, iż w kilka miesięcy potem obdarzyła go nietylko sercem, ale i miljonami (a jest ich 25), które młoda para postanowiła użyć na zmniejszenie nędzy ludzkiej. To jedyna ekscentryczność miljarderki amerykańskiej, którą z chlubą przytoczyć możemy.

Inna dama z rodu Vanderbildtów, pani Wilderming, napisała także książkę o „Niebezpieczeństwie socjalnem młodych Amerykanek"; gani tam zbyteczną śmiałość w obejściu i mowie panien amerykańskich, gromi upodobanie do flirtu i gonienie za ekscentrycznością. Trudno nawet przypuścić, żeby te nieliczne głosy mogły wywrzeć umoralniający wpływ w społeczeństwie tak bardzo zepsutem i rozhukanem, gdzie wyższość duchowa i umysłowe wykształcenie nie podbiłoby zapewne takich młodzieńców jak znani nam już miliarderzy, których jeszcze parę sylwetek pozwolę sobie tu skreślić.

„Czarny elegant", pan Malcolm Harry Wellman, zjawił się w Nowym Jorku w samą porę, by odwrócić ogólną uwagę od mezaljansu, popełnionego przez pannę Sloane. Rozpocząwszy karjerę swą od służby u jednego ze spekulantów zbożowych w Chicago, pan Hieronim, z urodzenia Murzyn, zaczął niebawem sam próbować szczęścia, i zarobiwszy kilkadziesiąt tysięcy na zbożu, rzucił się na pole wyścigowe. Powiodło mu się tak szczęśliwie, że w 27 roku życia posiadał miljony i mógł dogodzić niesłychanemu upodobaniu do — stroju. Przybycie pana Wellmanna do Nowego Jorku poprzedził cały transport kufrów, pak i waliz, mieszczących cenną jego garderobę, do oglądania której przypuścił niebawem całe towarzystwo, zaproszone do siebie na obiad, obdarzywszy wprzódy każdego z panów srebrnym posążkiem ulubionego swego konia (Proctor Knot), a każdą z pań parasolką o szczerozłotej rączce.

Jakiż podziw i uwielbienie wzbudziła garderoba młodego eleganta, który czarną swą postać przebierał pięć razy dziennie, zmieniając sześć razy obuwie, o czem sam powiadomił zgromadzonych gości. A służba sprawna i żwawa rozkładała kolejno przed zachwyconymi gośćmi rozmaite części ubrania uprzejmego gospodarza. Więc 52 kostjumy całkowite fantazyjne ukazały się na początek; dalej 18 ubrań galowych, sześć smokingów, odpowiednia liczba tużurków, ubrań wieczorowych i spacerowych, nie mówiąc już o 12 garniturach cyklisty, tyluż do „tennisa" i „golfu", 21 narzutek i paltotów rozmaitych, 37 par ubrania rozmaitych kolorów i 39 kamizelek jedwabnych mieniących.

W osobnych pudełkach spoczywały obuwia wszelkiej formy, barwy i materjału, począwszy od płóciennych pantofli do najwytworniejszych lakierków i trzewików z białej jeleniej skórki. Ma się rozumieć, że całe tuziny krawatów czekały stosownej pory i godziny, by się ukazać na dopełnienie pracowicie dobranego garnituru. 31 parasoli, 12 parasolek i 120 laseк spoczywało w stosownych futerałach, nie mówiąc już o różnobarwnych rękawiczkach, misternych spinkach, paskach itp., o niezliczonych czapkach, czapeczkach i kapeluszach.

Niebawem też czarny elegant został królem salonów w New Yorku.

Świetny przykład rzucania pieniędzmi przedstawia się nam w osobie pana Alonza Yates, znanego między kolegami pod przydomkiem Lonnie. W roku 1893, jako student uniwersytetu Harwarda, odziedziczył po ojcu 42 miljony dolarów i zaczął tak żwawo korzystać z kapitaliku swego, iż go wyproszono grzecznie z uniwersytetu. Zrobiwszy z gronkiem kolegów wycieczkę do New Yorku, gdzie puścił przez tydzień 200.000, przeniósł się do kolegjum Hobbarta, ale i tam długo nie popasał, a natomiast urządził sobie wspaniałą stajnię w New Yorku. Po dwóch latach wyścigów i handlu końmi, zubożały o jakie pięć miljoników, wyruszył do Europy w towarzystwie matki i młodziutkiej kuzynki.

Miss Leila widocznie mu się podobała, gdyż jednego razu, już w Londynie, wyszedł z nią na spacer, a wróciwszy w parę godzin później, oświadczył matce, iż są po ślubie z kuzynką. Ucieszona tym nagłym zwrotem matka, pewna była, że syn się ustatkuje, ale niestety, powaga trwała zaledwie kilka tygodni. Po upływie tego czasu, młody małżonek w drodze do Rzymu wraz z żoną, potrafił stracić cały jej posag, a niebawem porzucił i ją samą, składając serce i resztki fortuny u stóp pięknej aktorki angielskiej. Z nią też wyjechał do Nizzy, ale stałości swej dowieść nie mógł, gdyż w kilka tygodni później umarł z wycieńczenia.

Zostało po nim niespełna 600.000 franków z tych odziedziczonych miljonów!

MSZA PATRJOTY.

Przez
Franciszka Coppée.

Wchodzę do kościoła, żeby wysłuchać cichej Mszy św. Dopieroco skończyła się uroczysta suma. Atmosfera świątnicy Pańskiej zda się być jeszcze przesiąknięta i wzruszona dźwiękami harmonijnego organu — widać jeszcze blado-błękitne mgiełki i czuć mistyczną, kojącą woń kadzidła. Przyznać muszę, że aczkolwiek odczuwam wzniosłość i majestetyczną prostotę śpiewu kościelnego, to jednak, gdy serce me czuje potrzebę modlitwy, przenoszę ciszę i poważny spokój. Żeby skupić ducha, muszę oderwać się od ziemskich wrażeń...

Na kolana więc, na kolana, biedny grzeszniku! Przymknij oczy, zasłoń dłońmi twarz swoją, zapomnij, jeśli zdołasz, że istnieje twe ciało, twoje grzeszne ciało! Rozważ i przywiedź sobie na pamięć, że po nic innego tu nie przyszedłeś, jak żeby prosić Boga o przebaczenie i zmazanie twego długiego życia, strawionego w bezwstydzie i egoizmie. Bij się w piersi, idź za przykładem ewangelicznego celnika i razem z księdzem, który wychodzi po stopniach ołtarza, zmów w pokorze ducha „Misereatur" i „Indulgentiam".

Co za cudowną siłą na drogę żywota ma w sobie ten rachunek z wszystkich myśli, słów i czynów, jakiemu oddaje się dniem i nocą wierny sługa Chrystusa! Ale o ileż ten egzamin duszy staje się dokładniejszym i surowszym, skoro się doń przystępuje podczas świętej Ofiary, w oczekiwaniu niebiańskiego cudu, wtedy, gdy w ręku pomazańca Boskiego drży śnieżno biała Hostja, której miejsce ma zająć Ciało Chrystusowe!

O! w takiej chwili niedopuszczalna jest pobłażliwość, niemożliwem tchórzostwo i kapitulacja sumienia. Bóg tu jest — spojrzenie jego przenika najtajniejsze skrytki duszy, któż więc ośmieliłby się bluznąć Mu w twarz kłamstwem i obłudą?

Niestety! Od iluż to, ilu dni żyję wśród wichury i zamętu bitwy! Za dobrą sprawę, to prawda, bo za całość i chwałę mojej ojczyzny! Ale przecie to walka, zacięta, gwałtowna, i — muszę się przyznać — stała się ona dla mnie okazją licznych i ciężkich grzechów przeciw miłości, a nawet przeciw sprawiedliwości. Ileż to wydałem sądów namiętnych i zbyt surowych, ile słów okrutnych wyrzekłem! — Nie, mój Boże, nie będę się tłomaczył z moich win ani zaciętością potyczki, ani obelgami, któremi obrzucili mię wrogowie. Ty wiesz, Ojcze niebieski, że im przebaczyłem i że to nie było moją zasługą: bo jednym z dobroczynnych skutków mego powrotu do wiary lat dziecinnych jest właśnie ta nieczułość na obelgi ludzkie.

Nie, nie będę się starał zmniejszyć mojej winy. Wyznaję ją wszem obec i pełen skruchy zanoszę przed trybunał Twego miłosierdzia. Pełen ufności przystępuję do Ciebie, bo — Ty to wiesz Ojcze wszechmogący — nikt inny nie włożył mi broni do ręki, jak tylko uczucie synowskie, moja miłość dla nieszczęśliwej Francji, mej Ojczyzny i mej matki.

Nie za sobą, nie za swoimi Cię teraz proszę, ale a moją starganą i stroskaną Matką — Ojczyzną.

Ty jej nie opuścisz, mój dobry Ojcze, Ty nie odwrócisz swego oblicza od tego szlachetnego kraju, który tyle niegdyś zdziałał dla Twej chwały i którego katedry i świątynie dziś jeszcze wznoszą ku Tobie, niby błagalne ramiona, smutne swe krzyże i wież szczyty. Nie sądź jej surowo, Boże dobroci, że zbyt długo cierpiała tych mistrzów bezbożności, którzy prześladują Twe kapłany, odpędzają Twe sługi od łoża cierpiących i Twoje święte imię wykreślają z książki dziecięcia.

Przebacz jej, albowiem oto znużoną już jest jarzmem niesprawiedliwości; patrz — oto drży i otrząsa się pod obuchem Twoich wrogów, zaczyna rozumieć, że te demony zniszczenia chcą zhańbić i złamać jej miecz, miecz Klodwika i Krzyżowców, a sztandar jej rzucają w błoto, gdzie zdeptan będzie przez hordę najeźdźców.

Boże! mój dobry Boże! Zlituj się nad moją drogą Francją, nad Twoją Francją, dla której wzbudziłeś Genowefę i uzbroiłeś w miecz archanielski dziewicę orleańską. Ocal ją i przyjdź jej z pomocą w chwili, kiedy nieszczęścia otwierają jej oczy, kiedy z popiołów rozdmuchuje pochodnię swej wiary, kiedy synowie jej marnotrawni — z których i jam jest jeden — korzą się i kolanami wydzierają trawę, wyrosłą w koło smutnego, opuszczonego Krzyża...

Słyszę dźwięk dzwonka... kapłan przystępuje do św. Ofiary. Czas przerwać mą patrjotyczną modlitwę i zacząć rozmyślanie nad tragedją Golgoty. Tylko cierpieć pragnę, jak najwięcej z moim Zbawicielem cierpieć, by za troski i ciernie mieć otwarte podwoje do krainy róż i szczęścia, do przybytku Bożego. Albowiem i ty nawet, moja droga Francjo, jesteś tylko miejscem wymagania i próby, w którem wierny chrześcijanin oczekuje, aż przypuszczon będzie przed Boży święty tron!

A kiedy bezkrwawa Ofiara się skończy, modlę się jeszcze za ukochanych zmarłych i za bliskich mego serca i zstępując po schodach przedsionka, dziękuję Bogu, że mi pozwolił być u schyłku życia dobrym chrześcijaninem i dobrym Francuzem. Dziękuję Mu, że serce moje rozpływa się w tych dwóch uczuciach i że me oko, przez poszarpany, bliznami chwały okryty sztandar mej ojczyzny, spoglądać może tam, skąd płynie wiara, nadzieja i miłość...

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Andrzeja Boboli i Dezyderjusza, biskupa, wyznawcy; we czwartek Wniebowstąpienie Pańskie, Joanny wdowy.

Kalendarz myśliwski. Od 15 maja wolno polować na: rogacze (samce sarn).

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spicraki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. Od 15 maja wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, pstrąga i łososia, oraz raka samca.

Ochraniać należy: jazia, swinkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się we wtorek o godz. 3 minut 46, zachód przypada o godz. 7 minut 28, długość dnia godzin 15 minut 42.

Stan powietrza. Dnia 21-go maja o godzinie 7 rano barometr 748·1, termometr +13·2, wilgotność 78%, wiatr zachodni. 5.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 23 b. m.: „Dyletanci", studjum sceniczne w 4 aktach Zofji Wójcickiej (popul.).

We czwartek, 24 b. m: „Sen srebrny Salomei", romans dramatyczny w 5 aktach Jul. Słowackiego (benefis Andrzeja Mielewskiego).

W piątek, 25 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, 26 b. m.: „Zgon miłości", satyra w 4 akt. Roberta Bracco (występ gościnny p. Aleksandry Lüde, art. teatr. warsz.).

W niedzielę, 27 b. m.: „Zgon miłości", satyra w 4-ch aktach (drugi gościnny występ p. Al. Lüde, art. teatrów warsz.).

W poniedziałek, 28 b. m.: „Zgon miłości", satyra w 4 aktach (trzeci i ostatni występ p. Aleksandry Lüde, art. teatrów warsz.).

Repertuar teatru w Parku Krak.

W środę, 23 b. m.: „Gasparone".
We czwartek, 24 b. m.: „Lalka".
W piątek, 25 b. m.: „Gasparone".
W sobotę, 26 b. m.: „Boccacio".
W niedzielę, 27 b. m.: „Boccacio".
W poniedziałek, 28 b. m.: „Boccacio".

† **Ś. p. Ludwik Bukowski**, emerytowany komisarz Magistratu, radca Tow. Dobroczynności i Arcybractwa Miłosierdzia Banku pobożnego, przeżywszy lat 76, zasnął w Bogu we wtorek rano. Zmarły był osobistością w mieście naszem wielce poważaną i szanowaną, zarówno jako obywatel i patrjarcha zacnej rodziny, do której należą synowie tak zacni jak ks. kan. Tomasz, podkustoszy katedralny i Władysław inżynier gazowni miejskiej. Pogrzeb odbędzie się we czwartek po południu.

Jan Kupczyński, lat 53, zmarł dnia 20 maja w Gorlicach. Transportacja zwłok odbędzie się dnia 22 maja.

Dr Szalay i dr Łepkowski u namiestnika. Namiestnik hr. Leon Piniński przyjmował na całogodzinnej audjencji przedstawicieli prawnych syndykatu drobnych akcjonarjuszy Banku kredytowego, adwokatów dra Ludwika Szalaya i dra Karola Łepkowskiego.

Fakt ten wywołał duże wrażenie w finansowych kołach Lwowa. Spodziewają się bardzo poważnych jego konsekwencyj.

Pan Ludwik Stasiak, ceniony artysta-malarz, stale zamieszkały w Bochni, udał się we wtorek na 6 tygodniową podróż artystyczną do Włoch.

Komitet obywatelski dla wzięcia udziału w obchodzie jubileuszu Wszechnicy Jagiellońskiej, uchwalił w zasadzie wielki pochód z wieńcami żelaznymi do grobu Jadwigi i Jagiełły, po odbytej Mszy św. akademickiej w kościele N. P. Marji. Pochód, w którym udział wziąć mają delegacje z całego kraju, ustawi się wzdłuż ulicy Florjańskiej na Kleparz i t. d. — przejdzie koło linji A-B, a przed trybuną u wylotu ulicy Szewskiej wręczony zostanie Senatowi uniwersyteckiemu olbrzymi adres od mieszkańców miasta i kraju. Bliższe szczegóły z uchwał wczorajszego posiedzenia komitetu podamy po ich zakomunikowaniu.

Przytulisko uczestników powstania z roku 1863—4 ulica Gołębia l. 5 zapowiada swe walne zgromadzenie na dzień 24 maja b. r. do sali Rady miejskiej na godzinę 4 po południu.

Poświęcenie sztandaru. W niedzielę dnia 27 b. m. odbędzie się poświęcenie sztandaru zjednoczonych cechów bronzowników, kotlarzy i mosiężników w Krakowie.

Aktu poświęcenia po odprawionem nabożeństwie o godz. 8 rano w kościele N. Marji Panny dokona Najprzew. książę Biskup krakowski, nastąpi ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych, poczem o godz. 11 zebranie osób zaproszonych w sali cechu rzeźników na Kotłowem.

Ogrodowy koncert „Lutni" z udziałem orkiestry 13 pułku pod osobistym kierunkiem p. J. N. Hocka, odbędzie się we czwartek dnia 24 b. m. w Parku krakowskim.

Na cześć Sienkiewicza. Ostatnia wieczornica w „Gwiżdzie" przemieniła się w niezwykłą uroczystość. Prezes zagaił wieczór. Poczem nastąpiły popisy na cytrze, duet śpiewaków, „Opowiadanie Sabały", deklamacja „Ks. Sawy o 8-mym kwietnia 1861 r. w Warszawie". Ze wszystkich punktów członkowie „Gwiazdy" wywiązali się chwalebnie, czem zaznaczyli rozwój estetyczny tego patrjotycznego stowarzyszenia. Następnie sędziwy weteran bojów narodowych, p. Ludomir Benedyktowicz, w głębokich poglądach scharakteryzował genjalny talent Sienkiewicza, który od szkiców bieżącej doby przeszedł do rozwinięcia wojen kozackich, szwedzkich a wreszcie krzyżackich, gdzie tyle typów tak wybitnych i szczerze polskich narysował. Wieczornicę zakończono dramatem z roku 1863 „Za sztandarem" p. J. Strokowej, przedstawiającym obóz ks. Mackiewicza na Litwie.

„Gwiazda" uchwaliła zamianować H. Sienkiewicza członkiem honorowym Stowarzyszenia.

W Kasynie powszechnem odbędzie się we środę przedstawienie teatralne, złożone z drobnostki scenicznej w 1 akcie M. Bałuckiego pt. „Kuzynek" i komedji w 1 akcie J. Blizińskiego pt. „Marcowy kawaler". Próbami, jak zawsze, kieruje p. J. Otto. — W przedstawieniu wezmą udział panie Tułasiewicz, Dworzakówna i M. Jejdówna, z mężczyzn pp. Otto, Br. Kernecki, Lewiński, Olszaniecki i Thieberg. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa z tańcami przy muzyce 13 pułku piechoty. Na przedstawienie, które się rozpocznie o godzinie wpół do 8 mej wieczorem, zaproszeń osobnych rozsyłanych nie będzie.

Zjazd koleżeński. Przypomina się kolegom, którzy w roku 1888 zdawali egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej w Krakowie, że według umowy, zjazd koleżeński odbędzie się dnia 30 maja b. r. Miejsce i czas zborny, Sukiennice, od ulicy Szewskiej, godzina 12 w południe. Zgłoszenia uczestnictwa zechcą koledzy adresować na ręce podpisanego.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie tej notatki. Kraków w maju 1900 r. Tabaczyński Tadeusz, urzędnik dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Towarzystwo hodowców czerwonego bydła polskiego w Krakowie. We wtorek, dnia 29 maja b. r., o godzinie 3 po południu, odbędzie się w Krakowie, w lokalu komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego IX Ogólne zebranie członków Towarzystwa hodowców czerwonego bydła polskiego. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zebrania; 2) Wybór komisji szkontrującej; 3) Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1899; 4) Sprawozdanie kasowe za r. 1899; 5) Sprawozdanie hodowlane za r. 1899; 6) Sprawozdanie komisji szkontrującej; 7) Budżet na r. 1900; 8) Wystawa w Szczyzyrzycach; 9) Wnioski wydziału; 10) Wnioski członków.

Towarzystwo młodzieży cyklistów otwiera sezon wycieczką do Liszek we czwartek, 24 b. m. Punkt zborny: ul. Krupnicza l. 21, o godzinie wpół do trzeciej po południu.

Sprostowanie. Szpilki p. hr. Roztworowskiej nie mogły być skradzione w magazynie Maison de Blanc, gdyż takowe, jeszcze podczas pobytu p. hr. R. przed południem w tymże magazynie, zostały zastawione przez expresa w zakładzie zastawniczym W go Angelusa za 4 korony, o czem nas później poinformowano.

Odnaleziona zguba. W grudniu 1899 roku pisma krakowskie podały o zaginięciu 13-letniej Emilji Marjaniak, która wyprawiona przez opiekunów swoich na Podgórze, w powrocie do Krakowa znikła i zaginął o niej wszelki ślad. Dopiero w zeszłą niedzielę dziewczyna została przypadkowo odnaleziona w okolicy Kazimierza, gdzie nie meldowana przebywała u rozmaitych osób, a nawet i u żydów w służbie.

Śledztwo sądowe co do Tomaszewskiego powierzone zostało sekretarzowi sądu krajowego p. Kulińskiemu. Aż do dalszych dochodzeń, na razie skradzione p. Makowowi pieniądze i rzeczy jeszcze nie zostały mu wydane. Tomaszewski, po przeprowadzeniu dochodzeń wydany zostanie, ale komu? gdyż do niego pretensje rościć będą prokuratorje w Warszawie, Łodzi i Kijowie, jak również władze sądowe w Dreznie, Monachjum, a podobno i we Francji.

Znowu złodziej z Warszawy. Policja aresztowała Jakóba Baczakiewicza, 21 lat liczącego, rzekomego cieślę z Warszawy. Baczakiewicz zjawił się w Krakowie przed dwoma miesiącami i w tym czasie popełnił około 10 kradzieży z włamaniem w jasny dzień. Aresztowano też i jego wspólnika, Józefa Telekiego, który kradzione przez Baczakiewicza rzeczy, przeważnie zegarki, puszczał znowu w świat.

Zjazd koleżeński po latach 15 urządzają w r. b. podpisani koledzy we Lwowie, którzy w r. 1885 ukończyli VIII kl., względnie złożyli egzamin dojrzałości w IV (bernardyńskiem) gimnazjum.

Celem wyznaczenia terminu zjazdu i ułożenia programu upraszają podpisani wszystkich kolegów, chcących wziąć udział w tym zjeździe, aby najdalej do dnia 5 czerwca b. r. zechcieli podać decyzję i adresy na ręce kol. ks. Stanisława Tempińskiego we Lwowie, ul. Żulińskiego 2 A. Ernest Breiter, Stanisław Elektorowicz, Stanisław Krupka, Ludwik Link, Franciszek Malko, Zbigniew Piwernetz, Juljusz Reiner, dr Franciszek Sawa, dr Józef Selzer, ks. Stanisław Tempiński, Karol Wonsch.

Zakład karny św. Brygidy we Lwowie otrzyma kilkanaście nowych lokatorek z Krakowa i Wadowic w liczbie 5, które stąd odeszły we wtorek rano, transportowane przez żandarmerję pod przewodnictwem oficjała sądu p. Sajewicza. Po drodze przyłączą się do tego transportu zbrodniarki z Jasła, Nowego Sącza, Tarnowa i Rzeszowa.

Żyd korespondentem „Ruchu katolickiego". Jest nim Filip Schwarz i nadsyła swoje autentyczne wiadomości do „Ruchu katolickiego". Jedną z takich wiadomości autentycznych, w którą „ubrał" korespondent Schwarz pismo swe, był sławny „strejk uczniów" w Nowym Sączu, o którym też pierwszy doniósł „Ruch katolicki". Pisma wszystkie — rzecz naturalna — tę senzacyjną wiadomość przedrukowały. Jak się ostatecznie okazało, wiadomość była najzupełniej bezpodstawna. Uczniowie klasy VII w Nowym Sączu byli wolni od nauki z powodu odbywających się równoczesnie egzaminów dojrzałości. Ktoś złośliwy poinformował błędnie korespondenta, a ten zrobił z tego stosowny użytek. Sądzimy, że po podobnem doświadczeniu „Ruch katolicki" pozbędzie się korespondenta-żyda, który tak autentycznych dostarcza mu wiadomości.

Wesele z przeszkodami w Krzeszowicach. Z Krzeszowic donoszą nam o zajściu, które miało miejsce tymi dniami podczas wesela w jednej z licznych tutejszych kawiarń. Podczas najlepszej zabawy zastęp murarzy z wzgardzonym konkurentem na czele wtargnął do lokalu weselnego z kamieniami i kijami, w skutek czego kilku gości weselnych otrzymało niebezpieczne połuczenia bądź od kijów lub kamieni, energiczny gospodarz zaś sam p. Piętak, asesor gminy, ranę ciętą na głowie. Nie ma to, jak sobie zabawa!...

Naśladujmy ten przykład. Pan Stanisław D. z Chrzanowa tak do nas pisze: „Jest piękny i pożyteczny zwyczaj w zagranicznych szkołach ludowych, szczególnie w niemieckich, rozdawania dzieciom szkolnym doniczek z kwiatami do pielęgnowania w domu. Doniczki z kwiatami, rozdzielone między szkolną dziatwę, pozostają własnością już na zawsze tejże dziatwy, tylko co kilka miesięcy obowiązane są dzieci kwiatki przynosić do szkoły na pokaz nauczycielowi. Na każdej doniczce jest napis umieszczony z nazwą

kwiatu. Do przesadzania kwiatów otrzymują dzieci także potrzebną ziemię, którą w ogrodzie szkolnym każe nauczyciel przygotować i wypada przeciętnie pół litra ziemi na jedną roślinę. Które z dzieci okazuje większą chęć do pielęgnowania, otrzymuje w prezencie dwie i więcej doniczek z kwiatami. Rozdawanie kwiatów odbywa się uroczyście w sali, gdzie są zgromadzone wszystkie dzieci szkolne, w obecności nauczycieli, rodziców i innych zaproszonych gości; zwykle inspektor szkolny rozpoczyna przemową odpowiednią do dzieci o hodowaniu i szanowaniu roślin; dzieci słuchają z natężeniem każdego słowa i rzeczywiście, aż radość patrzeć, gdy po przemowach otrzymują dzieci z rąk nauczycieli doniczki z kwiatami, z jaką ochotą i z jakim zapałem wyciągają rączęta po kwiatki, i jak na setkach młodocianych twarzyczek dziecięcych ujawnia się stałe przedsięwzięcie, że otrzymane kwiateczki w jak najlepszym porządku i z jak największą starannością będą pielęgnować... Czy to nie jest szczęśliwy pedagogiczny środek, aby już w małem dziecku rozwijać zmysł poszanowania drzew i kwiatów w ogrodach i placach i drogach publicznych?“.

Demonstracja murarzy. Kilkudziesięciu murarzy zebrało się w poniedziałek rano przed ratuszem lwowskim, krzycząc o pracę i żaląc się, że magistrat do swoich robót najmuje robotników obcych, a lwowskich pomija. Policja przeszkodziła ekscesom i utrzymała spokój, póki się demonstranci nie rozeszli.

Lwowscy robotnicy piekarscy zamierzają na dzień 3 czerwca zwołać do Lwowa krajową konferencję piekarzy i w tym celu rozwinęli odpowiednią agitację.

Program zlotu sokolego gniazd Tarnów, Dąbrowa, Dębica, Brzesko, Pilzno, Tuchów, Wojnicz, Nowy Sącz, Gorlice, Grybów, Limanowa, Muszyna, Stary Sącz, który się odbędzie w Tarnowie dnia 4 czerwca 1900, jest następujący: W niedzielę 3 czerwca 1900 o godzinie 7 m. 40 wieczorem powitanie na dworcu kolejowym druhów przybywających z okręgu nowosądeckiego, odprowadzenie tychże z muzyką do gmachu Sokoła, złożenie sztandaru, następnie rozkwaterowanie.

W poniedziałek 4 czerwca 1900: 1) o godz. 6 rano pobudka muzyki po ulicach miasta, 2) o godz. wpół do 8 zbór w sali Sokoła, 3) o godz. 8 wymarsz w uroczystym pochodzie z muzyką do kościoła katedralnego na cichą mszę, 4) o godz. 9 powitanie reprezentacji miasta przed ratuszem, poczem pochód wraca do gmachu Sokoła, skąd po złożeniu sztandarów udają się druhowie ćwiczący na boisko zlotowe, gdzie się odbędzie 5) o godz. 10 próba ćwiczeń, 6) o godz. wpół do 3 po południu zbór na boisku Sokoła, gdzie się odbędzie mustra, 7) o godz. 5 ćwiczenia na boisku, 8) o godz. 8 wieczornica wspólna dla druhów z rodzinami w Sokole.

W dniu poprzedzającym zlot, tj. dnia 3 czerwca b. r. odbywa się w Tarnowie zjazd delegatów związku gimnastycznego Towarzystw Sokolich polskich.

Myśl zacna i rozsądna. Jeden z naszych prenumeratorów rzeszowskich nam pisze: „Słyszę od wielu znajomych z okolic Kolbuszowej, że tamtejszy lud okoliczny skarży się, iż z powodu całkowitego pożaru żydowskich handlów bławatnych, a katolickich tam oczywiście nie było — panuje drożyzna a w tymczasowo wzniesionych kramach mało co dostać można. Zwracam uwagę p. kupców, czyby obecnie nie warto skorzystać z chwili i założyć w Kolbuszowej chrześcijański sklep lub filję towarów bławatnych, gdyż teraz konkurencja byłaby z pewnością możliwa. Oczywiście towar musi być tani i to bardzo, bo, jak wiadomo, lud woli tanio, chociby częściej kupić, niż naraz wydać o centa więcej. Tej prawdy wielu kupców rozumieć nie chce i dlatego zostali tak przez żydów wyparci. Kółka spożywcze dobrze w tamtych stronach prosperują — szczęść Boże i handlowi bławatnemu, gdyby jaki powstał.“

Kłopot naczelnika sądu. Na rzecz pewnego nieślubnego dziecka złożył do kasy sierocej sądu powiatowego w Ropczycach ojciec tego dziecka kwotę 800 koron. Matka dziecka, znana tu zresztą ze swojego niemoralnego życia, domagała się gwałtownie od naczelnika sądu, aby jej te pieniądze wypłacić polecił. Widocznie liczyła na to, że otrzymawszy tak znaczną kwotę albo za mąż wyjdzie lub do Ameryki pojedzie. Naczelnik odmówił żądaniu matki i przedstawił jej, że przecie matka obowiązana jest dziecko utrzymywać; przyobiecał jej nadto co pół roku wypłacać procenta na potrzeby dziecka. Matka pozostała nieprzekonana i gdy w dniu 3 maja b. r. naczelnik w biurze się znajdował, przyprowadziła matka dziecko do jego domu mieszkalnego i tak rzekła do obecnej tam żony naczelnika: „skoro mąż pani pieniędzy dać nie chce, to niech sobie dziecko chowa“. Tak mówiąc, dziecko zostawia, a sama ucieka. Oto są kłopoty naczelników sądu!...

Czarna ospa pojawiła się, jak już donieśliśmy, w Sokalu. Zarazę tę przywiozła jedna z sióstr Albertanek. Dotychczas zachorowało 6 osób, które umieszczono w odosobnionym budynku za miastem. W pierwszej chwili zapanowała w mieście niesłychana panika. Uczniom szkół ludowych i seminarjum nauczycielskiego zaszczepiono ospę.

Krwawe chrzciny odbyły się w Głuchowie koło Łańcuta u siostry rezerwisty Wawrzyńca Kuszaja. Pokłócił się on z dwoma braćmi swoimi: Walentym i Antonim; od słów przyszło łatwo do czynu i Wawrzyniec Kuszaj pochwyciwszy siekierę zarąbał nią Walentego na miejscu, a Antoniego tak silnie pokaleczył, że ten w kilka godzin wyzionął ducha. Sprawcę zbrodni ujęto i odstawiono do sądu w Łańcucie.

Licytacja podczas nabożeństwa w niedzielę. W Samborze w niedzielę dnia 13 b. m. w czasie sumy odprawianej w świątyniach — wytrąbiono na rynku licytację i sprzedano skonfiskowane mięso cielęce. Taki to przykład święcenia niedzieli daje magistrat król. wol. miasta Sambora.

Strejk piekarski w Stanisławowie, który niedawno tam wybuchł, ustał, dzięki interwencji inspektora przemysłowego, który pogodził pracowników z pracodawcami. Tylko piekarz Heszel nie przyjął warunków i sprowadził sobie nowego robotnika, którego strajkujący pobili. Aresztowano też czterech podejrzanych o ten czyn robotników.

Co winna dziatwa w Książnicach koło Bochni, że jej szkołę już od trzech miesięcy na siedem rygłów zamknięto?!.. Miejscowy inspektor Lewak wszedł w konflikt z nauczycielem tej szkoły Krogulskim; koniec był taki, że p. Lewak profesora w krótkiej drodze usunął, a szkołę zamknął. Przypuśćmy, że miał ku temu wszelkie powody, ale czyż nie mógł ze swą srogością wstrzymać się aż do zamknięcia roku szkolnego, lub też usuwając jednego nauczyciela postarać się równocześnie o drugiego na jego miejsce. Bo właściwie co winna dziatwa temu, że jej się uczyć nie pozwalają. Cóż na to Wysoka Rada szkolna krajowa?

Konkurs fotograficzny rozpisuje pan B. L. T. za pośrednictwem „Tygodnika ilustrowanego“. Ofiarował on dwie nagrody: 100 i 50 rubli za serję, złożoną co najmniej z 6 fotografij, wyobrażających dowolną miejscowość naszego kraju, scharakteryzowaną za pomocą zdjęć pod względem etnograficznym. Termin nadsyłania prac: 1 listopada; adres: Warszawa, Golcz i Szalay, Erywańska 3.

Na ten konkurs zwracamy szczególną uwagę wszystkich naszych amatorów fotografów. Ma on na celu skierowanie sił amatorskich w najbardziej pożądanym kierunku czynienia zdjęć, wyobrażających coraz bardziej zanikające przepiękne kostjumy ludowe, zwyczaje, obyczaje, zabawy, zabytki i t. p. Ofiarodawca przywiązuje do tego konkursu wielką wagę; między innemi do komitetu sędziów, który będą orzekali o wartości nadesłanych prac, ma on zamiar poprosić dra Karłowicza i Henryka Sienkiewicza. Komitet dopełniać będą specjaliści artyści pp. prof. Gerson i Józef Holewiński. Prace nagrodzone będą reprodukowane w „Tygodniku ilustrowanym“.

Wystawa humorystów i karykatur. W Warszawie została otwarta wystawa humorystów polskich i karykatur. Dochód z wystawy idzie na rzecz rodziny po ś. p. Arkadjuszu Mucharskim, ilustratorze warszawskich pism humorystycznych. Wystawa ta pomieści obrazy, rysunki, akwarele i szkice humorystyczne, oraz karykatury od czasów najdawniejszych do ostatniej doby. Niektóre z tych prac sięgają r. 1780. I tak: nadesłano już prace: Daniela Chodowieckiego (1780), Brodowskiego Antoniego (1818), Jana Lelewela (1818 i 19), Sylwestra Zielińskiego, I. N. Lewickiego (1830), Günther Gabrjeli, Günther Idy, I. Zeidlera (1833), Bachmatowicza Kazimierza, Wendorfa, T. Mielcarzewicza, A. Orłowskiego, W. Smokowskiego, J. I. Kraszewskiego, F. Piwarskiego, Henryka Pillatiego, C. Norwida, Napoleona Dębickiego, W. Sandeckiego. Ostatnią dobę reprezentują: Górski, Wiśniewski, A. Mucharski, Fr. Kostrzewski. Redakcje pism humorystycznych będą reprezentowane w osobnych grupach.

Przyjazd szacha perskiego do Warszawy. Przyjazd szacha perskiego, Mussafer-ed-dina, do Warszawy opóźni się o dni trzy. Mianowicie „król królów“ przybędzie dnia 3 czerwca w niedzielę, w pierwszy dzień Zielonych Świątek. Szach przyjedzie pociągiem dworskim wprost z Charkowa na dworzec Praga Terespolska kolei nadwiślańskich, gdzie odbędzie się uroczyste powitanie szacha. Towarzyszy mu świta, złożona z 26 osób: dygnitarzy państwowych, urzędników dworskich, oraz służba dworska.

W świcie szacha Mussafer-ed-dina w jego obecnej podróży po Europie znajdują się mianowicie: wielki wezyr Sadrazan, Eminus Sultaneh; minister dworu perskiego Hakimul-Mulk; b. minister skarbu Nasirul-Mulk; wielki mistrz ceremonji Zechinut-Dowle; wielki szambelan Mowasakut-Dowle; minister poczt Weziri-Humajun; dowódca konwoju osobistego szacha emir Bochadur-Dżeng; dowódca głównej kwatery królewskiej, jenerał-adjutant Ser Dariusz Mukerrem; minister robót publicznych Mohandisul-Memalik; sekretarz przyboczny Wekilut-Dowle; dyrektor kancelarji ministerjum spraw zewnętrznych Muszirul-Mulk; jenerał-adjutant Mufahamud-Dowle; czterej szambelanowie: Mowassakul-Mulk, Emini-Hasred, Muhtadiruz-Sultaneh i Sanius-Sultaneh; dragoman Nedimus-Sultaneh; lejb-medyk Adcock; lekarz przyboczny Hilil chan; adjutant Mohamed Ali-chan; pięciu kamerjunkrów i mistrz dworu, wicehrabia Monteforte.

Szachowi przydana będzie nadto zwykła świta rosyjska podczas jego pobytu w obrębie państwa. Mussafer-ed-din zamieszka w pałacu Łazienkowskim i zamierza zabawić w Warszawie przez 3 dni. Stąd szach perski wyjedzie wprost do Contrexeville przez Wrocław.

Wspaniały pogrzeb zgotował rząd węgierski Munkacsemu na koszt skarbu państwa. W wielkiej hali kololumnowej narodowego muzeum sztuki ustawiono trumnę ze zwłokami, spowitą w trójkolorowe flagi węgierskie. Przed gmachem stał 10-metrowej wysokości katafalk z sarkofagiem na szczycie. Na uroczystości pogrzebowe przybyły najwyższe władze autonomiczne, prezes ministrów węgierskich Schell, deputowani, magnaci we wspaniałych swoich strojach madziarskich, jeneralicja i przedstawiciele miasta. Kondukt pogrzebowy prowadził biskup Temeswaru, mowę zaś nad grobem wypowiedział minister wyznań Wlassics. Trumnę powieziono na cmentarz na tym samym karawanie, na którym kiedyś eksportowano zwłoki Kossutha. Na cmentarzu budapeszteńskim grób Munkacsemu wyznaczono tuż koło mauzoleum Deaka.

Najnowsze dzieło Lwa Tołstoja nosi tytuł „Nowoczesne niewolnictwo“. Tołstoj porusza w niem wielkomiejskie warunki życiowe, ich wpływ na życie społeczne, a równocześnie położenie smutne pracującej tu klasy. Dzieło to odczytał Tołstoj w kółku zaufanych osób w Petersburgu. Miało ono wywrzeć na słuchaczach bardzo silne wrażenie.

Uroczystość 200 letniej rocznicy państwa krzyżackiego będzie uświetniona dramatem, napisanym podobno przez samego Wilhelma, który podobno ukrywa się skromnie pod firmą Józefa Lauffa. Dramat ma być osnuty na tle dziejów Hohenzollernów i będzie nosić tytuł: „Wielki Elektor“. Ciekawe i niezmiernie charakterystyczne w tej mierze telegramy można wyczytać w pismach niemieckich Oto próbka: „Wiesbaden 18 maja. Po przedstawieniu „Demetrjusa“ udał się Józef Lauff na zamek cesarski. Poeta przedstawił(?) cesarzowi cały plan i przebieg akcji swego najbliższego dramatu z dziejów Hohenzollernów p. t. „Wielki Elektor“. Lauff charakteryzuje tę postać dziejową jako wojownika,polityka, władcę pokoju i człowieka. Przeciwstawiony jest „wielki elektor“ Ludwikowi XIV, na którego dworze dzieje się akt IV. Całość kończy się wraz z ogłoszeniem pokoju w St. Germain. Konferencja poety z cesarzem trwała do godziny 1 w nocy“.

Niemcy przeciw kolonizacji polskiej. Hakatystyczne „Alldeutsche Blätter“ uderzają na alarm z powodu wzmagania się polskiej kolonizacji w Paranie, który to stan, zdaniem tego pisma, winien być przeznaczony wyłącznie do niemieckiej kolonizacji. „Alldeutsche Blätter“ radzą ni mniej, ni więcej, by rząd niemiecki, który tak gorliwie tępi polonizm u siebie w domu, także czynnie wystąpił przeciw kolonizacji polskiej w Paranie.

Nowa opera Mascagniego „Le maschere“ („Maski“) będzie dana w jesieni r. b. po raz pierwszy w medjolańskim teatrze „Scala“. Tegoż samego wieczoru dana będzie również, jako premjera, i w rzymskim teatrze „Konstancja“. W Rzymie role główne odtworzą: pani C relli i tenor Caruso.

Kwestja językowa w Belgji. W niedzielę dnia 20 b. m. przyszło w Brukseli do poważnego zajścia podczas ćwiczeń artylerji i oddziału gwardji obywatelskiej. Już ostatniej niedzieli wzbraniała się część gwardzistów usłuchać rozkazów komendanta, wydanych w języku francuskim. Od półtora roku wprowadzono do komendy zamiast języka flamandzkiego francuski. Protestujący oświadczyli, że używanie francuskiego języka jest bezprawnem. Dnia 20 b. m. wystąpiło kilku gwardzistów przed komendanta i domagali się komendy flamandzkiej. Komendant nakazał im odejść do domu, oni jednak wmieszali się w licznie zgromadzony tłum, który komendanta obrzucał

Quaker Oats jest najlepszem pożywieniem dla dzieci i chorych i jest przez wszystkich Lekarzy jak najgoręcej polecane.
„Quaker Oats“ jest wszędzie do nabycia.

obelgami. Policja przedsięwzięła kilka aresztowań. Po ukończeniu ćwiczeń wyraziła część gwardzistów komendantowi swą sympatję, wskutek czego przyszło między nimi i protestującymi do bójki, w której także publiczność udział wzięła. Po długich usiłowaniach i przedsięwzięciu kilku areszowań, udało się policji przywrócić spokój.

Kościół polski w Kurytybie. Biskup kurytybski, ks. Baros, zawiadomił gminę polską w Kurytybie, że odstąpi należącą do niego tak zw. górę św. Franciszka, wraz z ruinami kościoła, pod budowę polskiego kościoła, wszelako pod warunkiem, iż gmina polska sprowadzi z Krakowa lub z innej części Polski zakonników. Plac do budowy jest tak wielki, że można postawić obszerny klasztor, w ziemi zaś znachodzi się tyle materjału z dawnych fundamentów, iż wystarczy na budowę kościoła. Wybór zakonu pozostawił ks. biskup gminie polskiej, która zamierza sprowadzić OO. Zmartwychstańców.

Gabryelski (Krzysztofory. Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500— wiedeńską po 300 zł.

HUMOR.

Sędzia: Oskarżonyś o czynną zniewagę Bartka; co na to powiesz?

Chłop: To powiem, prześwietny sądzie, że o żadnej czynnej zniewadze nie wiem, jenom go kłonicą dwa razy przez łeb zamalował.

Trzej zakonnicy mieli tylko jedno jajo i zgodzili się, że ten je dostanie, kto najdowcipniej przemówi. Pierwszy kropi je wodą i mówi: Bądź pokropione wodą świętości; drugi soli i mówi: Bądź posolone solą mądrości. A trzeci łap za jajo, wołając: Kiedyś posolone i poświęcone — to wnijdź do domu wieczności — i włożył do ust.

Chłop: Czy grzech żyda oszukać?

Ksiądz: Byłoby grzechem, gdybyś oszukał, ale to się rzadko udaje.

Nagrodę za trafne rozwiązanie z ostatnich dwóch szarad, otrzymała przez losowanie pani C. Pająkowa w Bernie morawskiem.

Rozwiązanie należy nadsyłać z miasta najdalej do czwartku, z prowincji do piątku.

Nagrodę otrzymać może tylko prenumerator „Głosu Narodu".

Za rozwiązanie szarad, umieszczonych w numerze 114, przeznacza Redakcja nagrodę: „Wspomnienia podróży po Brazylji" dra St. Kłobukowskiego.

Posiedzenie akcjonarjuszy Banku kredytowego.

LWÓW 22 maja. (Tel. pryw.). Dzisiaj o godzinie 10 rano miało się odbyć posiedzenie akcjonarjuszy Banku kredytowego. Posiedzenie jednak opóźniły znacznie rokowania, prowadzone między większością a mniejszością.

Cała sprawa i pertraktacje przybierają nastrój tajemniczy. Podobno książę Adam Sapieha obiecywał akcjonarjuszom po 50 prc. za akcję.

O godzinie wpół do 11 rozpoczęła się posiedzenie od wniosku delegata dra Karola Łepkowskiego, aby posiedzenie odroczyć do godz. 4, ze względu na to, że wielu członków chciałoby się porozumieć z komisją rewizyjną.

Rokowania przyjdą prawdopodobnie do skutku, a więc sprawa zostanie załatwioną. Jest nadzieja, że akcjonarjusze dostaną połowę swego majątku, nie ma jednak nadziei, aby wrzód pęknął, aby brudy wyszły na wierzch, aby wkońcu zasady etyki i prostej uczciwości ocalone zostały.

Z delegacyj wspólnych.

BUDAPESZT 22 maja. (Tel. B. Kor.). Komisja budżetowa austrjackiej delegacji zebrała się w poniedziałek o 4 popołudniu na posiedzenie. Przewodniczył Chlumecky; obecnymi byli Gołuchowski, Krieghammer i Kallay.

Del. dr Slama zapytuje, czemu mimo licznych urgensów nie przedłożono dotychczas końcowych rachunków administracji w Bośni i Herzogowinie i kiedy będzie mógł uchwalić konieczną odnośną ustawę. Dalej zapytuje mowca, czy w najbliższej przyszłości można się spodziewać ustanowienia ciała reprezentacyjnego, w którem lud bośniacki mógłby wyrazić swe zdanie o administracji kraju.

Podobno bawi nawet w tej sprawie deputacja bośniacka w Budapeszcie, mowca prosi więc ministra o wyjaśnienia w tej sprawie. Dalej skarży się mowca na naruszanie serbskiej autonomji kościelnej i zapytuje, o ile prawdziwe są wiadomości o założeniu uniwersytetu w Serajewo.

Del. dr Kozłowski podnosi z uznaniem postępowanie władz administracyjnych w Bośnji, które umieją trzymać się zdala od systemu starej biurokracji austrjackiej i od samowoli dawnych węgierskich komitatów.

Dalej żąda mowca równouprawnienia religijnego i wydatniejszej subwencji dla wyznawców religji, wyznawenej przez cesarza. Kończąc powiada mowca, że stosunki w Galicji za czasów absolutyzmu byłyby się inaczej ukształtowały, gdyby Galicja przed r. 1848 była miała Kallaya i wyraża się dla ministra z prawdziwem uwielbieniem.

Przemawiali jeszcze Pergelt i minister wspólnych finansow Kallay, poczem rozpoczęła się debata szczegółowa, zakończona jednomyślnem przyjęciem przedłożenia budżetowego. Następnie referuje Popowski o ekstraordynarjum wojska. Minister wojny Krieghammer odpowiada na zapytania poszczególnych delegatów w sprawie nowych armat, mapy jeneralnego sztabu, zmiany zapasów żywności i t. d.

W końcu przyjęto ekstraordynarjum i posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11 rano.

Audjencje u cesarza.

BUDAPESZT 22 maja. (T. B. K.). Cesarz przybył tu w poniedziałek rano z Gödöllö. Przed południem był u cesarza Körber i konferował bardzo długo.

W ciągu południa przyjął cesarz rektora Uniwersytetu krakowskiego, hr. Tarnowskiego, oraz dziekanów tegoż Uniwersytetu profesorów Jakubowskiego, Kreutza i księdza kanonika Spisa.

Deputacja uniwersytecka została przed wszystkiemi innemi najłaskawiej przyjętą. Cesarz na złożony mu hołd odpowiedział dłuższą przemową, wyrażając swoją radość, że Uniwersytet, pielęgnując wiedzę, popiera tem samem interesa kraju; złożył życzenia z powodu jubileuszu i wyraził nadzieję, że Uniwersytet wychowa dzielnych mężów.

Rozmawiając z delegatami Uniwersytetu o jubileuszu dra Dunajewskiego, wypytywał się cesarz o jego i księcia biskupa krakowskiego zdrowie i oświadczył, że miło mu było wyrazić wielce zasłużonemu mężowi szacunek.

Prezydent ministrów, dr Körber odwiedził premiera węgierskiego Szella i konferował z nim przez dłuższy czas.

Stan zasiewów w Austrji.

WIEDEŃ 22 maja (T. B. K.). Ministerjum rolnictwa ogłasza biuletyn o stanie zasiewów w Austrji:

Zmiany powietrza, spóźnione opady śnieżne, mrozy nocne spowodowały znaczne szkody. Z zasiewów zimowych utrzymała się tylko pszenica, której ogółem nie trzeba było zaorywać. Tylko we wschodniej Galicji i w niektórych okolicach Czech pszenice, zwłaszcza późne, ucierpiały dużo przez posuchę, zimno i szrony.

Stan żyta, z małymi wyjątkami, nie polepszył się zgoła nic. W Czechach, Morawji i w Galicji większą część zasiewów pozaorywano.

Rzepak znajduje się, wskutek posuchy, w smutnym stanie, zwłaszcza w Czechach, Galicji wschodniej; w Morawji i na Śląsku nie rokuje dobrych nadziei.

Zasiewy letnie ukończono po największej części w pierwszym tygodniu maja; ziarno weszło wskutek wilgoci ładnie i równomiernie, tylko w niektórych okolicach Czech i Galicji wschodniej posucha opóźniła wejście ziarna. Jęczmień wogóle rokuje dobre nadzieje. Stan owsa ogółem zadowalniający.

Zasiew kukurudzy po największej części ukończony i przedstawia się dość dobrze. Koniczyna zadowalniająca, wyjąwszy w Galicji, gdzie mrozy jej zaszkodziły. Łąki rozwijają się pomyślnie. Sadzenie późnych kartofli już prawie ukończone. Wczesne ziemniaki już weszły wcale dobrze.

Zasiew buraków cukrowych już ukończony, stan zasiewu pomyślny, z wyjątkiem niektórych okolic czeskich. Wczesne zasiewy są bardzo ładne.

Chmiel zapowiada się bardzo korzystnie. Winogrona gdzieniegdzie uszkodzone przez mrozy. Wszystkie drzewa owocowe pokryły się prawie wszędzie bujnym kwiatem, widoki na zbiory są pomyślne.

Mord dla krwi w Chojnicach.

CHOJNICE 22 maja. (Tel. pryw.). Sędziowie śledczy przesłuchali dotąd w sprawie zamordowania Wintera przeszło 300 osób, lecz nie natrafili na ślad morderców. Akta wynoszą 6 grubych tomów. Komisarz kryminalny Wehn wrócił już do Berlina. Całą sprawę można uważać za załatwioną, ponieważ przeprowadzone śledztwo nie zdołało wykryć nic pewnego; jeśli nie zajdzie jakiś nadzwyczajny wypadek, zbrodnia pozostanie niewyjaśnioną.

Chrześcijańskie kobiety chojnickie zbierają składki, zamierzając wystawić Winterowi pomnik. Według „Elbinger Ztg." śledztwo, które z polecenia rządu wytoczono nauczycielom, występującym przeciwko żydom, miało ten skutek, że kilku nauczycieli otrzymało napomnienie (Verweis). Referat o przebiegu śledztwa, trzymany w tajemnicy, przesłano ministrowi oświecenia.

Z drugiej strony znów donoszą, że władze zarządziły nowe środki celem wykrycia zbrodniarzy.

Ponieważ obawiają się z dniu pogrzebu resztek Wintera rozruchów przeciwko żydom, przeto sprowadzone zostanie na dzień pogrzebu do Chojnic wojsko z Piły.

CHOJNICE 22 maja. (Tel pryw.) Przedsięwzięto w dalszym ciągu sekcję części trupa zamordowanego Wintera. Wszystkie części zmierzono jaknajdokładniej i prawdopodobnie komisja na tem ukończy już swe prace.

Przy sekcji był obecny sędzia śledczy; w międzyczasie zastępca sędziego śledczego prowadził badania, mające naprowadzić na nowy ważny ślad. Świadkowie pod przysięgą mogli zapodać, gdzie podejrzana osobistość spędziła popołudnie dnia, w którym zbrodnię spełniono. Osobistością tą według dochodzeń ma być tamtejszy krawiec i właściciel domu P. Jest to kawaler i cieszy się dobrą opinją, a tak on, jak i jego brat żyli w przyjaźni z Winterem, który mieszkał o dwa domy dalej od nich. P. zeznał, że w dniu śmierci, Widział Wintera w towarzystwie jakichś dwu młodych ludzi, których pomimo pilnych poszukiwań, nie udało się dotychczas wyśledzić. Jest to ostatnia wieść, jaką się ma o Winterze, aż do znalezienia jego trupa. Papier i worek, w którym znaleziono szczątki Wintera, pochodzą z interesu krawca P. Wobec tego niedziwno, że nazwisko tego P. powtarza się znowu i znowu zaczyna być osią, około której kręci się śledztwo. Ale zupełnie już niewyjaśnioną pozostaje kwestja, kto pokrajał ciało Wintera po jego zamordowaniu. I berlińscy fizycy sądowi są zdania, że bezwarunkowo fachowa ręka, prawdopodobnie rzeźnicka, operowała nożem i piłą na członkach zabitego. Niewyjaśnionem jest także znalezienie chustki Bloodego przy głowie Wintera. Pani Bloode, znajdującą się obecnie wraz z mężem w podróży, gdy uznano w niej właścicielkę chustki, oświadczyła, że nie zgłaszała się, pomimo urzędowego wezwania, dlatego, że do znalezienia chustki nie przywiązuje żadnej wagi. Jest ona najmocniej przekonana o morderstwie rytualnem, a w tym wypadku obojętną jest okolicznością obecność jej chustki w pobliżu zmarłego.

CHOJNICE 22 maja. (Tel. pryw.) Komisja sądowa, która w sobotę udawała się na miejsce znalezienia głowy Wintera, uskuteczniła tam bardzo dokładny przegląd całej miejscowości. Przedewszystkiem tedy zmierzono temperaturę wody, znajdującej się w miejscu zakopania głowy Wintera. Powód tych dokładnych i subtelnych badań ma na celu uzyskanie pewności, czy głowa na owem miejscu przez czas dłuższy znajdowała się w miejscu nawodnionem. Wynik badań komisji jednak trzymany jest w tajemnicy. Fizycy berlińscy, którzy odbyli ponownie sekcję zwłok Wintera, przypuszczają możliwość, że mu przed zamordowaniem włożono w usta chustkę, aby go ubezwładnić przez zatamowanie oddechu. Zwłok Wintera dotychczas rodzicom nie wydano. Pierwszy prokurator posłał wykrajane części głowy fizykowi dr Mittonzweig do Berlina. Dzienniki niemieckie podają wiadomość o nagłem zniknięciu panny Meyer, córki kupca Meyera, który krótko po dokonaniu morderstwa przeprowadził się z Chojnic do Berlina. Panna Meyer była przyjaciółką Wintera, ona też miała go ostrzedz krótko przed popełnieniem morderstwa, że grozi mu niebezpieczeństwo. Niedawno ogłoszono, iż umarła nagle w Berlinie, tymczasem stwierdzono, że wyjechała za granicę. Gdzie się ukrywa lub gdzie ją ukrywają, nie wiadomo.

Koszule białe i kolorowe, Krawaty, Rękawiczki, Spinki, Szelki, Podwiązki, POLECA 1533 **Zdzisław Zdanowicz** POLECA **Pantofle, Laski, Kalosze, Parasole.**
Kraków, ul. Sławkowska L. 8, vis a vis Hotelu Saskiego

Interwencja iluzją!

WASZYNGTON 22 maja. (Tel. B. Kor.). Sekretarz stanu Hay przyjmował w poniedziałek delegację Boerów nie-oficjalnie. — Audjencja trwała całą godzinę. Delegaci, wychodząc, oświadczyli na ulicy dziennikarzom, że nie mają im nic do zakomunikowania.

Senat Stanów uchwalił 36 głosami przeciw 21 nie dopuścić delegatów boerskich do sali posiedzeń senatu. Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych motywując swój wniosek zaznaczył, że delegaci objeżdżali cały kraj, zwoływali zgromadzenia i apelując do ludu chcieli wywrzeć presję na rząd.

Motywując decyzję Mac Kinleya, który delegacji nie przyjął, sekretarz stanu Hay oświadczył, że prezydent Mac Kinley zmuszony jest do zachowania neutralności wobec stron wojujących choćby ze względu na traktaty hagskie. Inne postępowanie rządu nie jest na razie wskazane. Stany Zjednoczone, wierne tradycji i narodowym interesom, muszą ściśle przestrzegać neutralności.

LONDYN 22 maja. (Tel. B. Kor.) „Daily Express“ donosi z Lourenço Marquez, że Boerowie zaczynają opuszczać Pretorję. Kobiety i dzieci wsiadają na pociągi kolei żelaznej do Machadodorp, gdzie Boerowie zamierzają rozbić obóz.

„Times“ potwierdza wiadomość, że rząd, czy królowa Wiktorja otrzymała telegram od Krügera z prośbą o pokój.

WIEDEŃ 22 maja. (T. B. K.). Ministerstwo handlu ogłasza zestawienia statystyczne o handlu zagranicznym Austro-Węgier za miesiąc kwiecień. Import: 132·8 miljonów koron, czyli o 4 miljony mniej, niż w kwietniu 1899; eksport 146·2 miljonów, o 5·6 miljonów mniej, niż w roku poprzednim. Aktywa bilansu handlowego za kwiecień wynoszą więc 13·4 miljonów w przeciwstawieniu do 15 miljonów w roku 1899. Od 1 stycznia do 30 kwietnia import wynosił 564·3 mil. koron, 20·8 miljonów więcej, niż w tym samym okresie w r. 1899; eksport wynosi 570·3 mil., czyli o 1·3 mil. mniej, niż zeszłego roku. Aktywa bilansu handlowego wynoszą 6 miljonów, tamtego roku zaś wynosiły 28·1 miljonów koron.

BERLIN 22 maja. (T. B. K.). „Reichsanzeiger“ ogłasza urzędownie nadanie hr. Agenorowi Gołuchowskiemu brylantów do orderu Czarnego Orła.

PETERSBURG 22 maja. (T. B. K.) „Rossija“ dziennik polityczny po wyrażeniu uczuć zadowolenia z tego powodu, iż minister spraw zewnętrznych hr Gołuchowski, postępowanie Rosji uznał za uczciwe i poprawne, podnosi szczególnie tę okoliczność, iż delegacje wyraziły ministrowi za prowadzenie skutecznej i chwalebnej polityki zewnętrznej zaszczytne wotum zaufania i objaśnia, że podobnego uznania i w tym stopniu żadnemu z europejskich mężów stanu nie udało się obecnie uzyskać.

PARYŻ 22 maja. (Tel. B. Kor.) Przy wyborach do rad generalnych w departamencie Sekwany wybrano w 21 okręgach 7 nacjonalistów, 1 kandydata ligi patrjotycznej, 1 niezawisłego, 1 rewolucyjnego socjalistę i 7 radykalnych socjalistów. W 4 okręgach potrzebne są wybory ściślejsze.

POCZDAM 22 maja. (Tel. B. Kor.) Zmarł tu Gustaw Graben-Hoffman, bardzo ceniony kompozytor popularnych pieśni.

BUKARESZT 22 maja. (Tel. B. Kor.) Odbyły się uroczyste dziękczynne procesje z powodu pomyślnego stanu zasiewów, w których wzięło udział przeszło 30.000 osób. Był także na nich obecny król wraz ze swoją świtą, następcą tronu i księciem Karolem.

MONACHJUM 22 maja. (T. B. K.). Rozszerzane wieści o groźnem pogorszeniu się stanu zdrowia króla Ottona są zupełnie nieuzasadnione.

LONDYN 22 maja (T. B. K.). „Times“ donosi z Pekingu, że dyplomaci europejskich mocarstw wystosowali do rządu chińskiego wspólną notę, wzywającą rząd, aby z całą stanowczością stawiał tamę ruchom, skierowanym przeciw cudzoziemcom i Chrześcijanom; inaczej obce mocarstwa zmuszone będą wysłać do Pekingu zbrojne oddziały.

ZURYCH 22 maja. (Tel. pryw.). W niedzielę odbył się plebiscyt we wszystkich kantonach w sprawie przymusowego ubezpieczenia od choroby, wypadków i służby wojskowej. Projekt ustawy, uchwalony prawie jednogłośnie w radzie związkowej, odrzucony został 335.000 głosów przeciw 145.000. Katolicy głosowali przeciw ustawie. W tym samym dniu odbyły się wybory z kantonu zurychskiego do rady stanów, przy których kandydat liberalny przeszedł 28.515 głosami przeciw socjaliście, na którego padło 16.460 głosów.

NOWY YORK 22 maja. (Tel. B. Kor.) Wedle doniesień z Kingston zostali już rokoszanie w północnej części Panamy rozpędzeni. Dnia 16 b. m. była podobno Cartogena w posiadaniu rządu. W nocy z 16 na 17 bm. stoczono w jej pobliżu rozpaczliwą i rozstrzygającą walkę, w której rokoszanie zostali podobno na głowę pobici i mieli stracić około 500 ludzi. Kraj cały z powodu tej zażartej ruchawki znajduje się w stanie wprost opłakanym. Dolar papierowy ma mieć wartość ledwie 5 centymów.

Rozkład jazdy na kolejach państwowych

Z Krakowa odchodzą:

1) W stronę Lwowa i Podwołoczysk:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 8·10 rano; 3) Osobowy 11·00 rano, 4) Pospieszny 2·49 po poł.; 5) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do Tarnowa); 6) Pospieszny 8·48 wieczorem; 7) Osobowy 9·15 wieczorem; 8) Osobowy 10·50 wieczorem.

2) W stronę Skawiny przez Podgórze-Płaszów:

1) Osobowy 10·20 rano (tylko od 1 czerwca do 30 września); 2) Osobowy 5·25 po południu; 3) Osobowy 10·20 wieczorem.

3) Z Podgórza-Płaszowa do Oświęcimia:

1) Osobowy 3·21 po południu; 2) Osobowy 5·35 wieczorem; 3) Osobowy 9·10 rano (tylko do Skawiny); 4) Osobowy 7·50 wieczór (tylko do Skawiny).

4) W stronę Suchej, Chabówki, N. Sącza, N. Zagórza, Husiatyna:

1) Osobowy 10·20 wieczorem (tylko do Skawiec); 2) Osobowy 10·20 rano (tylko do Chabówki od 1 czerwca do 30 września); 3) Osobowy 5·25 po poł. (tylko do Chabówki); 4) Osobowy 5·15 wieczór (tylko do Skawiny); 5) Osobowy 8·55 rano; 6) Osobowy 3·00 po poł. (tylko do Skawiny); 7) Osobowy 7·33 wieczorem.

5) W stronę Wieliczki:

1) Osobowy 8·10 rano; 2) Mięszany 1·25 popoł.; 3) Mięszany 9·30 wieczorem.

6) W stronę Nowego Sącza, Muszyny przez Tarnów-Stróże:

1) Pospieszny 6·31 rano; 2) Osobowy 11·00 rano; 3) Pospieszny 2·45 popoł. (tylko do Stróż); 4) Osobowy 6·15 wieczorem (tylko do N. Sącza); 5) Osobowy 10·50 wieczorem.

7) W stronę Zakopanego:

1) Osobowy 10·20 przed poł.; 2) Osobowy 5·25 popołudniu.

8) W stronę Kocmyrzowa:

1) Osobowy 8·30 rano; 2) Osobowy 1·50 popoł.; 3) Osobowy 8·00 wieczorem.

HOTEL POLSKI

pod „białym Orłem“

Kraków, Florjańska 42, obok bramy Florjańskiej

gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony

poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Pokoje gościnne.

CENY UMIARKOWANE.

Stajnie i wozownie. — Przystanek kolei konnej.

Dr Maksymiljan Cercha

mieszka **ulica Sławkowska l. 4**, ordynuje od godziny 3—4.

Dr Karol Brudzewski

OKULISTA

b. asystent klin. okul Uniw. Jagiell. i b. elew klin. okul. Uniw. w Paryżu, ordynuje **ul. Florjańska 38,** od 10—12 i od 3—4. 1436

Kancelarja adwokacka

Dra Romana Ławrowskiego

i

Dra Karola Flacha,

przeniesioną została na ul. Grodzką, L. 3 — do domu WP. Sobolewskiego.

Kamienica dwupiętrowa

przy ulicy Pańskiej, na południe i wschód położona, przynosząca 6% czystego dochodu, z wolnej ręki do sprzedania — kapitał potrzebny 18.000 zł. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata Dra Romana Ławrowskiego — Grodzka Nr. 3.

Dr Michał Łuszczkiewicz

otworzył

kancelarję adwokacką

w Wieliczce. 1615

Wszech nauk lekarskich

Doktór Jan Ziarko

sekundarjusz szpitala św. Łazarza, **ordynuje** w zakresie **chorób żołądka i jelit** od g. 2—4 po połud. 1112

w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 7.

Odpowiedzi w interesach prywatnych, niedotyczących inseratów, udzielam tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Z poważaniem

Jan Strycharski

1560 Kraków.

Prawnik ukończony

poszukuje natychmiast zajęcia na prowincji. — Przyjmie zajęcie kancelaryjne u adwokata lub notarjusza, zastępstwo lekcji, nadzór w gospodarstwie, słowem wszelkie zajęcie, umożliwiające egzystencję na prowincji młodemu człowiekowi z prawami.

Zgłoszenia za pośrednictwem Administracji „Głosu Narodu“ pod „Natychmiast“. 1623

Przyjmę zastępstwo lekcji

na prowincji i to natychmiast pod umiarkowanymi warunkami. Wynik pomyślny egzaminu mimo to gwarantuję. 1624

Zgłoszenia za pośrednictwem Administracji „Głosu Narodu“ pod adresem „Prawnik z IV roku“.

Réponse à la lettre du Nr. 157. J'annonce que je n'ai jamais l'habitude de participer aux oeuvres de charité qui me sont imposées par les lettres anonymes.

1625 *Marie Czerwińska.*

SKŁAD FORTEPIANÓW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 20, I piętr. 1527

Ondrzejowska

naturalna szczawa jest ze strony lekarskiej w obecnej porze zimowej, gdzie tak łatwo **u dzieci występuje katar oskrzelowy,** szczególnie polecona. Trzy części Ondrzejowskiej szczawy mięsza się z 1 częścią gorącego mleka i daje się do użycia.

Główny Skład: Kraków, ul. Jagiellońska 7.

Fabryka Tutek cygaretowych Rudolfa Herliczki w Krakowie

wysyła darmo i opłatnie 1532

NOWY CENNIK ILLUSTROWANY.

Spółka Wydawnicza Polska
w Krakowie
poleca następujące — przeważnie najnowsze dzieła:

Ceny w koronach. Ceny w koronach.

Antoniewicz Karol ks. **Poezye świeckie i religijne**, trzecie wydanie kor. 4, w ozdobnej oprawie . . . . kor. 6·—
Bąkowski Klemens Dr. **Posażna panna**, opowiadanie humorystyczne, kor. 2·80, w oprawie płóciennej . . . . kor. 4·—
Berg M. W. **O powstaniu polskiem 1863 r.** Tłómaczenie z rosyjskiego oryginału, wydanego kosztem rządu, a następnie doszczętnie zniszczonego. 3 obszerne tomy z albumem 60 autentycznych portretów i scen z tej epoki, broszurowane kor. 16, w oryginalnej oprawie płóciennej kor. 18, w bardzo wykwintnej opr. w półskórek kor. 26. Jestto jedna z najbardziej zajmujących i najdonioślejszych publikacyj, jakie się w ostatnich czasach pojawiły.
Bilczewski J. ks. Prof. Uniw. **Eucharystya.** Wydanie luksus. z rycin. kor. 10, w opr. kor. 12·—
Borowski Skarbek J. **Juliusz Kossak, jego życie i działalność**, z portretem Kossaka, w stroju rycerza pancernego . . . . kor. 3·—
Brückner Dr. A. **Taniec Rzeczypospolitej Polskiej**, szkic historyczny z dwoma rycinami . . . . kor. 1·20
Chotkowski ks. Prof. Uniw. **Dzieje zniweczenia Unii Kościoła** na Białorusi i Litwie. kor. 3·20, w oprawie . . . . . kor. 4·—
Ciechanowski Dr. Stan. **Dżuma**, zapobieganie i leczenie . . . . kor. —·80.
Czołowski Aleks. Dr. **Odpowiedź rabinowi lwowskiemu.** Dr. Caro w sprawie „mordu rytualnego" . . . . kor. —·50
Daszyńska-Golińska Z. Dr. **Własność rolna w Galicyi**, studyum statystyczno-społeczne z 2 mapami (odbitka z „Ateneum") . . . kor. 1·20.
Dunajewski J. (b. minist.). **Mowy w sejmie, radzie państwa i ministeryalne.** 2 obszerne tomy . . . . . . kor. 16·—
Dzieduszycki Wojciech. **Wiek XIX**, pogląd na tę epokę, wypowiedziany w odczycie publicz. kor. —·40
Fogazzaro Antonio. **Dawny światek.** (Piccolo mondo antico). Tłomaczenie rozgłośnej powieści znakomitego pisarza włoskiego . . . . . kor. 4·—
Gide Karol. **Zasady ekonomii.** Wydanie drugie, znacznie rozszerzone i uzupełnione przez Prof. Dra W. Czerkawskiego. Oprawne w płótno kor. 10, w półskórek . . . . kor. 12·—
Najlepsza z istniejących w tym kierunku prac, a oparta na katolickich zasadach.
Gloger Z. **Geografia historyczna ziem Polskich.** 387 stron z 64 rycinami kor. 5.—, w oprawie starannej . . . . kor. 6·—
Dzieło to zapełnia dotkliwą w literaturze lukę. Zawiera też histor.-geogr. opis wszystkich dyecezyj i klasztorów w Polsce.
Golian Zygmunt ks. **Listy**, Serya I. wydanie drugie . . . . kor. 3·—
— **Listy duchowne**, (serya nowa), wiernie odpisane z oryginałów, za zezwoleniem osób, do których były pisane, str. 314. z portr. autora kor. 4·—
Na papierze lepszym w starannej oprawie kor. 6·—
Gołba ks. Fr. **Sześć pieśni biblijnych**, w przekładzie pol. z komentarzem, . . kor. 2·—
Górski Antoni, Prof. Uniw. Jagiell. **Warunki gospodarcze dzierżaw angielskich.** . . . . kor. 1·20
— **Walka z drożyzną.** . . . . kor. 1·—
Górski K. M. **Biblioman**, nowela, odznaczona na konkursie . . . . kor. —·60
Górski Piotr (poseł do rady państwa). **Mowa o potrzebie naprawy urządzeń w kraju**, wypowiedziana w Sejmie 24-go marca 1899 roku . . . . koron —·60
— **Co robić dla sanacyi kraju.** kor. —·60
„Homiletyka", miesięcznik poświęc. kaznodziejstwu i życiu duchownemu. Rocznik I-szy, 12 poszytów . . . . kor. 22·—
Jaroszyński Edward. **Katolicyzm socyalny.** (Treść: Przed encykliką „Rerum novarum". — Ta encyklika i jej wpływ. — Interwencya państwowa. — Organizacya pracy). . . . . . . kor. 3·20
Ks. W. Kalinka. **Dzieła: Tom I. i II. Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** kor. 7·20, w oprawie . . . . . . kor. 9·20
Tom III. i IV. **Pisma pomniejsze**, treści historycznej. kor. 7·20, w oprawie . . . kor. 9·20
Tom V—IX. **Sejm czteroletni**, 5 tomów kor. 15·40, w oprawie . . . . kor. 20·—
Tom X. **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem.** kor. 5, w opr. kor. 6·—
— **Rozmyślania o męce Chrystusa Pana**, drugie wydanie, kor. 1, w opr. kor. 1·40
Kallenbach Józef, Prof. Uniw. **Adam Mickiewicz**, dwa spore tomy z 4 rycinami kor. 10·— w pięknej oprawie w płótno . . . kor. 12·40
Karbowiak Antoni Dr. Prof. **Krakowska szkoła katedralna** w wiekach średnich, k. 1·20
— **Szkoły dyecezyi chełmińskiej** w wiekach średnich . . . . kor. 3·—
— **Brak nauczycieli** w szkołach średnich i średkich zaradcze . . . . kor. 1·—

Kętrzyński W. Dr. **O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą**, Salą i Czeską granicą z 7 mapami kor. 3·—
Kołaczkowski Klemens, jenerał. **Wspomnienia** od roku 1793 do r. 1820, z 17 rycinami, 3 tomy po kor. 2·40, w oprawie po . . . . . kor. 3·20
Korolenko Włodzimierz. **Z Sybiru.** Obrazki powieściowe kor. 4, w oprawie . . . . kor. 5·—
— **Niewidomy muzyk.** Powieść. kor. 2·— Pierwsze w języku naszym, staranne przekłady tych arcydzieł przyjaznego nam autora.
Kostomarow M. J. **Kudejar**, powieść historyczna ze strasznej epoki rządów Iwana Groźnego, k. 4·— W oprawie . . . . kor. 5·—
Kowerska Zofia. **Powieści.** (Dla Anusi. — Z życia Jasia. — Na noclegu. — Wydalona). kor. 3·20 W oprawie . . . . kor. 4·—
Krotoski Dr. K. **Savonarola** w świetle najnowszych badań . . . . kor. —·60
— **Nowiny historyczne.** . . . kor —·60
— **Z najnowszych badań historycznych.** . . . . kor. —·60
Książeczka do modlitwy dla mężczyzn z inteligencyi. przez Z. B. M. świeżo, b. starannie wydana; papier i format ozdobne; tekst polski i łaciński, aprobata Księcia-Biskupa krakowskiego. — Oprawna giętko w płótno gładkie. brzegi czerw. kor. 2, w skórkę kor. 3·20, w prawdziwy szagren . . . . kor. 4·80
Lachner Fr. Prof. **Ornament roślinny w sztuce** współcz. zastosow. do przemysłu. k. —·80
Lejkin A. N. **Kędy pomarańcze dojrzewają**, humorystyczny opis podróży Rosyan po Włoszech . . . . kor. 3·20
Pełne humoru opowiadanie to polecamy wszystkim, którzy chcą serdecznie się uśmiać. Rzecz przypomina pod pewnym względem słynne opowiadanie Stinde'go: „Die Familie Buchholz".
Lepszy Leonard. **Lud wesołków w dawnej Polsce.** . . . . kor. 2·—
Treść w skróceniu: Przeżytki pogaństwa w obrzędach i zwyczajach, tudzież humor ludowy. — Misterya. — Żacy w roli wesołków. — Wesołkowie zawodowi. — Konik zwierzyniecki. — Błazny i t. d. Jedyna w tym rodzaju praca w literaturze naszej.
Lubecki Kazimierz. **Poezye.** . . . . kor. 1·70
Madeyski Stanisław. **Sprawozdanie poselskie** 1899 r. . . . . kor. —·80
Manteuffel G. **Dorpat i były Uniwersytet dorpacki.** . . . . kor. 4·—
Markiewicz Bronisław ks. b. prof. seminar. duch. **O wymowie kaznodziejskiej** str. 543 kor. 6, w starannej oprawie . . . . kor. 10·—
Dzieło to wypełnia dotkliwą w literaturze naszej lukę, traktuje rzecz jasno, wyczerpująco.
Maryan z nad Dniepru. **Dzieje ojczyste aż po najnowsze czasy**, objaśnione 132 ilustracyami. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Broszurowane kor. 4, ozdobnie oprawne . . . . kor. 5·20
Mickiewicz Adam. **Wybór listów**, . kor. 4·— W oprawie . . . . kor. 5·—
Morawski Maryan ks. Prof. Uniw. **Filozofia i jej zadanie.** Wydanie trzecie. Tom o 440 stronicach kor. 6, w oprawie . . . kor. 7·60
Morawski Zdzisław. **Z dziejów Wenecyi** w wieku XV . . . . kor. 2·40
Mycielski Jerzy Dr. **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce**, 1760—1860. Wydanie drugie . . . . kor. 10·—
Neumanowa Anna. **Legendy i baśnie Wschodu.** kor. 1·20, w oprawie . . . . kor. 2·—
Pamiętniki Murawiewa „Wieszatela" 1863—1865, tłómaczone z rosyjskiego, z przedmową St. Tarnowskiego, z 16 rycinami, kor. 3·— W oprawie . . . . kor. 4·—
Paszkowski Franciszek (jenerał z r. 1831). **Książę Józef Poniatowski**, jego życie i działalność. Wydanie bardzo wykwintne z 27 rycinami kor. 2·40, w oprawie . . . . . kor. 3·20
Ks. Biskup Pelczar. **Kazania na uroczystości i święta Najśw. Maryi Panny**, 2 obszerne tomy . . . . . . kor. 8·—
— **Rozmyślania o życiu kapłańskiem.** Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy . kor. 12·—
— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickiem**, 3 tomy k. 10·80 W starannej oprawie . . . . . . kor. 14·40
— **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic, str. 450 . . . . . kor. 6·—
— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska**, według najcelniejszych mistrzów duch. Wydanie 5. Dwa tomy . kor. 7·—
Piekosiński Fr. Dr. **Pieczęcie polskie wieków średnich**, część I-sza., doba piastowska, z 330 rycinami . . . . kor. 10·—

Piekosiński Fr. Dr. **Heraldyka polska wieków średnich** . . . . . . kor. 15·—
Autor podaje tu wyczerpujący opis wszystkich znanych mu, naszych i średniowiecznych herbów (z rycinami).
— **Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego**, przedrukowany ze słynnego rękopisu X. Kojałowicza z rycinami herbów . . kor. 13·— W bardzo starannej i ozdobnej oprawie kor. 16·—
Pieśni i marsze wojska polskiego. Tekst i muzyka, ozdobne wydanie z illustr. k. 4·— Kartonowane . . . . kor. 4·80 W przep. okładce, wedle akw. Kossaka . kor. 6·—
Składają się na to wydanie dwa zeszyty, z których jeden zawiera tekst znanych i zapomnianych już może pieśni obozowych z końca XVIII i początku XIX wieku, drugi podaje melodyę, ułożoną na jeden i dwa głosy z tow. fortepianu.
Popiel Paweł Dr. **Uwagi nad Odrodzeniem** z powodu dzieła Juliana Klaczki . . . kor. 1·—
— **W sprawie reformy szkół średnich**, ... kor. 1·—
Poroszin J. **Nowele.** (Przed burzą. — Stróż nocny). . . . . kor. 1·60
Nowele te należą do najlepszych utworów poczytnego dziś autora rosyjskiego.
Portrety i sceny z epoki powstania 1863 r., 60 rycin odbitych na wytwornym papierze . . . . kor. 1·20
Rzepiński St. **Grecya**, wspomnienia z podróży odbytej na wiosnę w r. 1896 . . . . . kor. 1·—
Sarnecki Zygm. **Historya literatury francuskiej**, ułożona podług najświeższych źródeł i opracowań obcych, obszerny tom . . kor. 6·— W oprawie . . . . kor. 7·—
Sewer. **Bajecznie kolorowa**, pow. na tle życia artystów krakow., kor. 3, w oprawie kor. 4·—
— **W kleszczach, Magdusia**, dwie nowelle, kor. 3·20, w oprawie . . . . . . kor. 4·—
Słowacki Juliusz. **Dzieła.** Wydanie zupełne w 6 tomach, opraw. ozdobnie w płótno we 2 tomy k. 4·40
Sokołowski Maryan Dr. Prof. Uniw. **Studya i szkice z dziejów sztuki i cywilizacyi.** Str. 531, w teksecie 47 prześlicznie odbitych, autentycznych rycin, kor. 9, w opr. płóc. k. 10·— Oprawne w półskór. franc. . . . . . kor. 12·—
Starowieyski Fr. ks. **Wieczory nad Adryatykiem**, pogadanka o sprawach kościelno-politycznych . . . . kor. 1·20
Steuert L. **Zwierzę domowe w stanie zdrowym i chorym**, wskazówki utrzymywania, ochrony i leczenia koni, bydła. owiec, świń, psów i drobiu; tłomaczył Dr. M. Pańkowski, prof. szk. rol. w Dublanach, z 298 rycinami, opr. k. 6·—
Studziński Cyryl Dr. **Z za kulisów szyzmatyckiej propagandy.** . . . kor. 1·—
Rzecz osnuta na podstawie senzacyjnych listów Łebedyńcewa, dyrekt. nauk. dyrekcyi w Chełmie.
Szajnocha Wł. Dr. **Die Petroleumindustrie Galiziens.** . . . . kor. 1·—
Tarnowski Stanisław. **Matejko**, życiorys i działalność mistrza. Całe dzieło w okazałym formacie obejmuje 562 stron druku, 122 rycin i winiet, przepysz. obitych na brystolu. Cena kor. 30, oprawne na sposób francuski w półsk. . . . . . . kor. 36·—
— **Henryk Sienkiewicz.** Historya rozwoju zawodu pisarskiego, zestawiona w 25-letni jubileusz jego działalności, kor. 4, w oprawie . kor. 5·—
Tołstoj Leon hr. **Anna Karenina**, powieść tłomacz. z 7 wydania oryginału, trzy tomy kor. 10·— W oprawie . . . . kor. 13·—
Trapszo Anastazy, b. dyr. szkoły dramat. Warsz. **Podręcznik sztuki dramatycznej** dla artystów i amatorów . . . . . kor. 3·60
Tretiak J. Prof. Uniw. **Cześć Mickiewicza dla Najśw. Panny.** Wydanie drugie, powiększone, z 10 rycinami, kor. 1·50, na papierze kredowanym . . . . kor. 2·—
— **Puszkin i Rosya**, z portr. Puszkina, k. 1·—
Wybór anegdot, zawierający przeszło 3600 najlepszych pouczających anegdot, dowcipów, pieśni i wierszy o kobietach, sędziach, lekarzach, z życia duchownych, wojskowych, studentów i t. d., k. 5·—
Wyspiański St. **Klątwa**, tragedya, . . . kor. 2·—
— **Legenda**, baśń dramatyczna z pierwotnych dziejów Polski . . . . kor. 1·—
— **Lelewel**, dramat w 5 aktach, . . . kor. 2·—
— **Meleager**, tragedya, ... kor. 1·—
Zaleskiego Bohdana dzieła pośmiertne, (Poezye i inne utwory) z przedmową St. Tarnowskiego, 2 tomy . . . . kor. 2·— W bardzo ozdobnej oprawie . . . . . kor. 3·60
Z bibliotek rosyjskich. I. Ces. biblioteka publiczna w Petersburgu. II. Biblioteki duchowne w Kijowie, ... kor. 1·60
Żmigrodzki Michał. **Krótki zarys historyi sztuki.** Część I. . . . . kor. 3·20

1009 **Wielebnemu Duchowieństwu dostarczamy chętnie na spłatę w ratach miesięcznych.**

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. — Odwrotnie wysyła SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie.

Koło Bielan

5 Pokoi, kuchnia,

a na żądanie stajnia i wozownia w bliskości lasu i kąpieli wiślanej, z pięknem widokiem, w dworskiej willi, porządnie urządzone — na ?, letnie miesiące **do wydzierżawienia.** — Adres poda Dział inser. „Głosu Narodu" pl. **1634.** 1 5

Zarząd Dóbr w Dąbrowicy

p. Chrostowa,

poszukuje od 1-go lipca 1900 r.: **ekonoma** z niższą szkołą rolniczą na ordynarję. — **pisarza** prowentowego z niższą szkołą rolniczą na stół, — **maszynistę** montera, z egzaminem na palacza, umiejący młócić lokomobilą i naprawiać maszyny rolnicze na ordynarję.

Zarząd dóbr w Dąbrowicy
1636 1 3 p. Chrostowa.

Ważne dla Rolników!

Pierwszy Skład Maszyn Rolniczych

z fabryki F. Wichterlego w Prościejowie

poleca ulubione swoje wyroby na sezon, Maszyny Rolnicze: Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Pługi, Plewniki, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża, Triewry, Walce, Sieczkarnie i t. p. — **Główne Zastępstwo: Franciszek Albin w Podgórzu,** obok kościoła. 1274

W Księstwie Krakowskiem

koło Mogiły

piękną wieś w obszarze 328 morgów, z pięknym parkiem i domem mieszkalnym ziemi I. klasy z obciążeniem Tow. kredyt. Ziemskiego na 4% do połowy żądanej ceny ma **do sprzedania** Jan Strycharski, Kraków. 1387 3 10

Kamienica III piętrowa

ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniejszej dzielnicy miasta położona, przynosząca 7½% czystego dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w kancelarji adwokata Dr. T. Glucińskiego w Krakowie. ulica Szewska Nr. 19. 1399 9 0

20.000 złr.

ktoby miał do umieszczenia, to może je włożyć w spółkę do interesu pewnego, w pełnym ruchu będącego w Krakowie, z poręczeniem najmniej 15 procent zysku i z gwarancją pewności kapitału. Fachowym być nie potrzeba. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności W-ny P. JAN STRYCHARSKI w Krakowie, Jagiellońska 7. 1446

KONKURS.

Komitet kościelny w KOZACH (stacja kolei), powiat Biała w Galicji, rozpisuje niniejszem konkurs **na Budowę Kościoła w Kozach**, którego kosztorys obliczony na 112,000 koron — budowa w 2 lata h do skończenia. — Plany, kosztorys, ogólne warunki, są do przejrzenia w kancelarji Rady powiatowej w Białej.

Mający chęć ubiegania się o budowę tegoż, zechcą wnieść swe oferty, zaopatrzone 5% wadjum najdalej do **południa 31 Maja b. r.**, w listach zapieczętowanych do „Komitetu kościelnego w Kozach", p. w miejscu.

Za Komitet kościelny:

1550 3 4 *X. J. Błonarowicz.*

Realność

w Półwsiu Zwierzynieckiem, zaraz za starą rogatką Nr. 35, po 26 złr. za sążeń wraz z budynkiem, **do sprzedania**. Wiadomość u właściciela Kraków, ul. Szczepańska l. 9, Kawiarnia. 1454 5 6

WILLA w Krakowie

przy jednej z najpiękniejszych ulic, z frontem do południa, z pięknym ogrodem przed i za willą, w obszarze 600 sążni — jest po 50 złr. za sążeń z budynkiem

do sprzedania.

Adres: JAN STRYCHARSKI, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 1492 4 0

POSZUKUJE SIĘ

Uczciwego Pomocnika

na sezon letni

do samoistnego prowadzenia sklepiku korzennego, połączonego z interesem śniadaniowym, w Zakładzie kąpielowym. — Oferty z podaniem warunków oraz odpisem świadectw, pod: „K. Z." do działu inser. „Głosu Narodu". 1572 3 3

Wspaniałe Wydawnictwo Polskie.

„Na Około Swiata"

wychodzi w miesięcznych zeszytach,
z których każdy zawiera ośm obrazów na kartonach.

W wydawnictwie tem pomieszczone będą:

Widoki najpiękniejszych okolic, krajobrazów i typów mieszkańców wszystkich pięciu części świata, nie wyłączając **okolic polskich i Ziemi świętej według oryginalnych zdjęć fotograficznych w kolorach naturalnych**, tak, że po wyjściu każda serja utworzy

WSPANIAŁE ALBUM

pojedyncze zaś obrazy, oprawione w ramy, stanowić mogą piękną ozdobę każdego salonu.

Cena zeszytu wynosi 45 ct., z przesyłką 50 ct.

Prenumerata na cały rocznik, składający się z 12 zeszytów, wynosi **5** złr. **40** ct., z przesyłką pocztową **6** złr. 1644 1 0

Prenumeratę przyjmują wszystkie znaczniejsze księgarnie w kraju i zagranicą, oraz Administracja Działu inseratowego „Głosu Narodu" w Krakowie.

Administracja „Na Około Świata"

Lwów, Pasaż Hansmana 9.

Nowi prenumeratorowie nabywać mogą o ile zapas starczy I-szą Serję wydawnictwa (12 zeszytów), zawierającą 96 obrazów kolorowanych z osobnym tekstem.

W nader ozdobnej oprawie 7 złr. (14 koron).

Co drugi los wygrywa!

WIELKA LOTERJA

PRZEDMIOTÓW WARTOSCIOWYCH

na rzecz budowy Zakładu Salezyańskiego rzemieślniczo-naukowego na biednych dzieci i sierot w Oświęcimiu.

Loterja obejmuje 1.000.000 losów — a **500.000** wygranych.

GŁÓWNIEJSZE WYGRANE:

1 wartości . . . 50.000 koron	15 wartości po . . . 500 koron
2 „ po . . 10.000 „	25 „ „ . . . 300 „
3 „ „ . . 5.000 „	30 „ „ . . . 200 „
5 „ „ . . 2.000 „	50 „ „ . . . 100 „
10 „ „ . . 1.000 „	reszta niżej stu koron.

Cena losu 2 korony. 3377

NB. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć więcej o **40 halerzy.**

Do nabycia w Dziale inseratowym „Głosu Narodu" Kraków, ulica Jagielońska Nr. 7. — ***Adresować prosimy wprost.***

Ciągnienie dnia 1 Czerwca.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Bochni, rozpisuje **licytację** ofertową **na budowę** dziewięcioklasowej **szkoły** żeńskiej **w Bochni.**

Cena kosztorysowa wynosi 114.000 koron.

Termin do wnoszenia ofert, w przepisanej formie wystawionych i wadjum w wysokości 5% ceny kosztorysowej zaopatrzonych, wyznacza się do **dnia 1-go Czerwca 1900 r.** o godzinie 12-tej w południe. — Po terminie wniesione oferty uwzględnione nie będą. — Warunki licytacyjne, plany i kosztorysy. przeglądać można w Magistracie w Bochni, w godzinach urzędowych każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt. 1543 *Burmistrz Dr. Mais.*

Potrzebuję Gospodarza

człowieka inteligentnego, w średnim wieku, energicznego, obeznanego z prowadzeniem większej stajni koni. — Zgłoszenia do działu inser. „Głosu Narodu" dla **Zakładu 1585.** 1586

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 15 maja **otwieram**

Restaurację w Szczawnicy

w willi p. Małachowskiego (po p. Biernackiej) na „Miedziusiu".

Mając długoletnią praktykę, będę wydawać potrawy smaczne, tylko na maśle, po bardzo przystępnych cenach. Usługa uprzejma i szybka, urządzenie z komfortem. 1497 5 6

JÓZEF ZĄBIK restaurator.

Potrzebny jest zaraz Młodszy Pomocnik

lub starszy **praktykant ogrodniczy**, obeznany z **bukieciarstwem.** — Zakład ogr. bukieciarski **A. Litwora, Krynica.** 1563

Człowiek młody inteligentny

ofiaruje się starszemu Panu na jeden lub dwa miesiące jako towarzysz do Zakopanego lub też innego miejsca klimatycznego lub górskiego, jedynie za mieszkanie i wikt.

Łaskawe zgłoszenia, celem bliższego porozumienia, uprasza się przesłać listownie pod adr.: „ZAKOPANE" do działu inser. „Głosu Narodu". 1?0? 4 0

Zaraz lub od 1/7 potrzebny

Podleśniczy. — 250 złr.

Roztoka p. Zakliczyn.
1605 8 3 ***ROMAN JORDAN.***

PANNA

któraby chciała w miesiącach letnich przyjąć obowiązek pomocnicy handlowej, **w pierwszorzędnym magazynie w Zakopanem**, — zechce się zgłosić na ulicę św. Jana Nr. 18, II-gie piętro, od godz. 12-tej do 1-szej. 1514 5 6

ŻEGIESTÓW w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od 20 maja, do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

WODA ŻEGIESTOWSKA

znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych. 1365 7 20

Lekarz ordynujący: **Dr. Władysław Mikucki**, były asyst. kliniki ginek. Un. Jag.

W Maju opust 30%.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 728

Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków.

Pomocnik handlowy

z kaucją 100 złr., oraz **praktykant** potrzebny zaraz. Zgłoszenia pisemne pod lit. **M. B.** do działu inserat „Głosu Narodu". 1641 1 3

Do wynajęcia

zaraz **1 pokój** frontowy, umeblowany, z osobnym wchodem, z usługą lub bez, dla starszych panów lubiących pokój. Ulica Smoleńsk Nr. 22, II p. drzwi 5. 1469

Praktykanta

do zawodu pocztowego, przyjmie c. k. Urząd Pocztowo-telegraficzny 1642

w Siedliszowicach.

Ogrodnik

(specjalista szkółek), 9 lat praktyki odbytej w kraju, Austrji i Niemczech, **poszukuje posady.** Bliższa wiadomość: Jan Nowak, w ogrodach Gumniska, p. Tarnów. Czas zgłoszenia do 1 czerwca. 1648 1 3

Ekspedytora lub Ekspedytorki

poszukuje większy urząd pocztowo-telegraficzny. Zgłoszenia pod lit. **A.** do działu inser. „Głosu Narodu". 1650 1 3

Skład Win Greckich

KRAKOW

ulica Jagiellońska L. 7,

poleca

wyborne

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Bialskiej



jako to:

Kminkową,
Pomarańczową,
Wiśniową,
Złotówkę,

butelka cała 1 złr. 30 ct.
mała na próbę 35 cent.

oraz

Wódki Dra J. Zdunia

Winiak
Borówczankę
Jałowczak
Gorzką
Kminkówkę
Kontuszówkę
Tarniówkę.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Poszukuję ekonoma

kawalera **zaraz.** Zgłoszenia z podaniem warunków proszę nadsyłać do **Zarządu Dóbr Leńcze** poczta w miejscu 1567 3 3

Domek

z drzewa, nowy, dachówką kryty, o 3 pokojach, kuchni, spizarni i piwnicy, z ogrodem oparkanionym ¾ morga, za 1.600 złr. — oraz z osobna

PASIEKA

(z 44-ch pni z pszczołami i zapasami miodu, 18 próżnych uli zimowych i 400 ramek zarobicnych woszczyzną). wzorowo prowadzona i na Jubileuszowej Wystawie medalem odznaczona — na życzenie wraz z zapasami syconych miodów, ma **Ks. Wincenty Frączkiewicz w Leszkach**, p. Bobrówka **do sprzedania.** 1569 3 3

Osoba inteligentna

w średnim wieku, mówiąca biegle językiem niemieckim **poszukuje zajęcia** do towarzystwa na wyjazd lub do zarządu domu. Zgłoszenia pod lit. **J. C.** do działu inserat. „Głosu Narodu". 1583

Nawóz od Koni

i krów 1585

jest przy ul. Karmelickiej l. 47

do sprzedania.

Realność

w dobrym stanie i położeniu, z 4-ch pokoi, przedpokoju, **kuchni**, piwnicy, ogród duży i oficyny **do sprzedania.** Wiadomość w gł. trafice **Radłów.** 1595

Rządca - Ekonom

17 lat zostający w jednem miejscu, z najlepszemi świadectwami, młody, zdolny, energiczny, gospodarz-rolnik, **poszukuje odpowiedniej posady** na ordynarję. — Łaskawe zgłoszenia prosi do działu inser. „Głosu Narodu" ola „J. N. 1599"

W najgłębszej pokorze

ze łzami udaję się do Łaskawych serc Publiczności, jestem nieszczęśliwą wdową po nauczycielu ludowym z obłąkaną córką od lat kilku umysłowo niedołężnie nieuleczalną i w suchotach, a niemając pomocy znikąd, przeto udaję się o łaskawe wsparcie — mieszkam wspólnie i nie mam czem ubogiego kącika zapłacić — za Dobrodziei gorąco modlić się będę.

Z najgłębszą pokorą

Rozalia Wicherek

ulica św. Jana Nr. 9, II-gie piętro w oficynie. 1612

Willa Piękna w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchem, dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice, wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz ½ mrg. owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski**, Kraków. 3813 0 0

Pijcie

tylko 1603

Anderdorfską

naturalną szczawę

najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła „Marji Teresy".

Skład główny

Kraków, Jagielońska 7.

KUPCY!

W Zakopanem na Krupówkach, w najlepszem miejscu, chrześcijański **handel** korzenny-norymberski z trafiką i 4 koncesjami, z komfortem urządzony, z towarami, wielkim obrotem, **do wypuszczenia** Potrzebny kapitał 4.000 złr. — Zgłoszenia pod adresem: **L. B. K.** poste rest. **Zakopane.** 1582 2 3

Miejsca Leśniczego

Rządcy lub Pełnomocnika, **poszukuje** z kaucją w razie potrzeby dwudziestu tysięcy Koron i mogący się wylegitymować świadectwami tutejszemi i zagranicznemi w tym zawodzie. Prosi zarazem przy zgłoszeniach, wiele rocznie dochodu może otrzymać. Posadę może objąć od 1 go Czerwca lub Lipca br. Zgłoszenia przyjmuje p. rest. **F. B. Bochnia.** 1594

JENERALNE ZASTĘPSTWO DLA GALICJI 1366

maszyn do pisania „Underwood"

Nowość: Pismo całego tekstu uwidocznione.



Dwuletnia Gwarancya!

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków, ulica Lubicz 7.

Jan Strycharski

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,

POLECA

WYBORNE NATURALNE

„WINA GRECKIE"

	Butelka		Butelka
Małwazyą Gutland białą	2·50	**Achajskie** niesłodkie (Scherry)	1·75
Małwazyą Gutland czerw. . . .	2·50	**Cypro** wyborne słodkie	1·50
Mavrodaphne czerw. deser. . . .	1·75	**Małwazya**, szlachetne b. pełne	
Glaucos, przyjemniej. od Malagi	1·50	Wino słodkie	1·75

	1 Litr	¾ Litra	Litr na miarę
Cephalonia gładkie b. smaczne Butelka	—·80	—·60	—·75
Moscato słodkawe doskonałe „	—	—·80	1·—
Sect pełne zamiast dobrego Węgra „	—	1·—	1·20
Afrykańskie „Samos" wyborne z bardzo przyjemnym smakiem i zapachem Butelka	—	—·85	1·—

Wina Austrjackie

Steinwein (Boxbautel) Butelka złr. 1·—
Imperjalmarke b. i czerw. „ „ 1·30
Goldmarke białe i czerw. „ „ 1·—

Wino Szampańskie MONOPOLE DEMI SEC

Butelka 3 złr.

Wódki Gdańskie

Pomarańczowa, Butelka 1·30
Kminkowa „ 1·30
Złotówka „ 1·30

Wódki Dra J. Zdunia

Żytniówka
Kminkówka
Kontuszówka
Gorzka
Winiak
Jałowczak
Borówczanka

COGNAC TOKAJSKI

	¹/₁ But.	½ But.		¹/₁ But.	½ But.
Cognac z litr V.	złr. 2	złr. 1·20	Cognac sec . . .	złr. 6	złr. 3·50
„ „ V.O.	„ 3	„ 1·75	Kronen cognac . .	„ 8	„ 4·50
„ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50	Medicinal „ . . .	„ 6	„ 3·50
„ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—	Diabetiker „ . . .	„ 6	„ 3·50

Koniak Czuba-Durozier & Comp.

Butelka oryginalna 1·80, 2·50 i 3 złr.

Wysyłki na prowincję odwrotnie w Butelkach, Beczkach i w Gąsiorkach oplatanych po 3, 5, 10 i 15 Ltr.

Wyszła z druku książeczka, pod tytułem

Nowy Miesiąc Serca Jezusowego

dla dusz wewnętrznych

w zupełnie odrębnej treści, niż dotąd wydawano tego rodzaju dziełka. 1554 3 3

Cena egz. 50 hal., w oprawie h. 70.

SKŁAD GŁÓWNY:

u Sióstr Felicjanek w Krakowie na Smoleńsku, u p. p. Zajączkowskiego i Gebethnera (Księgarnia).

KRYNICA.

w »Bazarze« są **do wynajęcia**

sklepy

o jednej ubikacji w cenie wywoławczej po 240 koron i o dwóch, po 400 kor. Oferty do 30 maja 1900, przyjmuje ck. Zarząd zdrojowy w Krynicy. 1639

Dzierżawa Folwarku

500 morgów pod Przemyślem. 1640 od 1 lipca do wzięcia. Bliższa wiadomość u adwokata Dr Tarnowskiego w Przemyślu.

Dom nowy

w pobliżu kościoła w Zawoi

(w znanej uroczej okolicy koło Babiej Góry, przez Letników bardzo uczęszczanej), ładnie zbudowany z drzewa, z ogrodem i zabudowaniami gospodarskiemi — jest za cenę 2000 złr. **do sprzedania.** Planik i bliższe warunki można oglądać i zasięgnąć u p. J. Strycharskiego, Dział inseratowy „Głosu Narodu", Jagiellońska 7. 1626 1 5

Potrzebny Korespondent

biegły w języku polskim i **niemieckim**, — handlowiec, — z ładnem pismem. do administracji większego majątku. Honorarjum 1.200 koron, wolne mieszkanie, opał, światło. — Zgłoszenia z odpisami świadectw, do działu inser. „Głosu Narodu" dla **A. D. Z. 1620.**

Interes koncesjonowany, w mieście obwodowem Galicji wschodniej, dający rocznie czystego zysku 4.500 koron, jest z powodu stosunków familijnych, natychmiast korzystnie do odstąpienia, nawet i niefachowcom. Kapitał potrzebny 4.000 Kor. Tylko uczciwe zgłoszenia przyjmuje Franciszek Illukiewicz w Złoczowie, wykluczając pośrednictwo. 1555

ZAKOPANE.

Willa „Marya"

na Krupówkach Nr. 38.

Pensjonat pierwszorzędny w najlepszem centralnem położeniu, znany w kraju i zagranicą z wielkich wygód, komfortu i domowej zdrowej i doskonałej kuchni. Pokoje słoneczne, wysokie, starannie urządzone, na usługi gości są dzwonki elektryczne, telefon, fortepian, czytelnia i ogród. Pensjonat otwarty przez cały rok. Ceny bardzo umiarkowane. Zamówienia przyjmuje właścicielka willi „Marja" w Zakopanem. 1408 8 15

Mieszkanie do wynajęcia

na tak zwanej „Sikorówce" pod Kalwarją, dworzec kolejowy »Kalwarja", jest **do wynajęcia** dla letników, mieszkanie z dwoma pokojami, kuchnią, piwnicą i ogródkiem, na 4 miesiące od 1 czerwca. Bliższych wiadomości udziela Konwent w Zebrzydowicach. 1638 1 3

Korzystny interes!!

Ktoby mi pożyczył na pewne zabezpieczenie

7.000 złr. (14.000 koron)

na nizki procent, zwrotne po 1.000 koron rocznie, temu w zamian za grzeczność, decyduję się odstąpić, bez pretensyj, piękną, nową realność z ogrodem, w pięknem górskiem miasteczku, blisko Zakładu wodoleczniczego. — Wiadomości udzieli: JAN STRYCHARSKI, dział inser. „Głosu Narodu" Kraków. 1621 1 4

NA CZERWIEC!

Księgarnia katolicka

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, Rynek gł. L. 30

poleca książkę p. t.:

MIESIĄC

Najsłodszego Serca Jezusowego

przez **O. PROKOPA**, Kapucyna.

Str. 450 w 16-ce. 1524

Cena egz. bez oprawy 1 K. i 60 gr., w oprawie płóciennej, brzegi pąsowe. z futerałem 2 K. 80 gr. pocztą o 45 gr. drożej.

Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass der Oberlieutenant im k. und k. Feld Jäger Bataillon Nr 13 Ludwig Edler von Wurth, geb. den 26 Jänner 1871 zu Baden Baden wohnhaft in Bochnia (Galizien) Sohn des verstorbenen Modelleurs Adolf Edler von Würth und dessen verstorbenen Ehefrau Fanni, geb. Huber, beide zuletzt wohnhaft zu Wien, (Österreich) und die gewerbelose Anna Maria Therese Chlotilde Ullersberger, geb. den 29 November 1879 zu Strassburg wohnhaft zu Strassburg i. E. Tochter des prakt. Arztes Dr. med. Achilles Ullersperger und dessen Ehefrau Maria Magdalena geb. Huber, beide wohnhaft zu Strassburg (Unt. Elsass), die Ehe miteinander eingehen wollen.

Dem unterzeichneten Standesbeamten ist ein Hinderniss dieser Ehe nicht bekannt.

Etwaige, auf Ehehindernisse sich stützende Einsprachen sind bei dem unterzeichneten Standesbeamten anzubringen.

Die Bekanntmachung dieses Aufgebotes hat in den Stadten Strassburg und Bochnia zu geschehen. 1629 1 1

Strassburg den 16 Mai 1900.

Der Standesbeamte E. RINCK.

ALOJZY MÓL

Majster kaflarski z Krakowa

wykonywa

Piece kaflowe w różnych kolorach i deseniach, **Kuchnie kaflowe** rozmaitych rodzai.

Przestawia stare piece, przerabia i naprawia po bardzo **niskich cenach**.

Mieszka: 1581 2 5

w Rzeszowie, plac Kilińskiego L. 6.

EKONOM

czyli samoistny zarządca dóbr z chlubnemi świadectwami, przyjmie posadę zaraz lub od dnia umowy. — Poste restante Czchów Nr. 34. 1647 1 1

JAN MŁYNARCZYK

masarz w Nowym Targu

poszukuje dwóch chłopców

do praktyki masarskiej. Pierwszeństwo mają zamiejscowi. 1637 1 4

WINO ODŻYWCZE

i Koniak z Somatozą

z dodatkiem żelaza lub bez tegoż, jako **niezrównane środki wzmacniające**, dla osób dorosłych i dzieci, **w niedokrewności, blednicy i chorobach żołądka**

poleca 1646 1 0

L. MARCISIEWICZ

dzierżawca apteki A. SIEDLECKIEGO

w Krakowie, Rynek główny L. 45.

Mieszkanie letnie

w bliskości lasów sosnowych i jodłowych, składające się z 4 pokoi i 2 kuchen, jest na sezon letni **do wynajęcia** w Porębie, 2 klm. od Alwerni Bliższa wiadomość u Elżbiety Gonalskiej w Brodłach, p. Alwernia. 1598 2 3

Do zawodu masarskiego — potrzebny

Porządny Młodzieniec.

Zgłoszenia: BOGACKI, masarz, poczta Krzeszowice. 1635 1 3

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

wydała i poleca **Najpiękniejszą Książkę do Nabożeństwa** pod tytułem:

Kwiat Nabożeństwa

czyli **Modlitwy św. Gertrudy i Mechtyldy** objawione tym świętym siostrom prz z Pana Jezusa i Matkę Boską.

Zebrał i opracował OJCIEC MARCIN KOCHEM, kapucyn.

Dzieło to rzeczywiście **Kwiatem** wszystkich modlitw, jakie wogole wydane były co poświadcza przedmowa autora, który pisze: „Sądzę też, że miłą Bogu rzecz spełnię, jeżeli wszystkie te słodkie modlitwy, które Chrystus wyjął z głębi Bóstwa Swego i których nauczył ustnie obie siostry, zbiorę i ułożę z nich książeczkę do nabożeństwa. Nie przeczę, że ludzie święci napisali wiele modlitw nabożnych, wszelako mniemam, że powiesz ze mną: cenię wyżej modlitwę ułożoną przez Boga samego, aniżeli tę, którą ułożył Święty; bo gdzież chcesz znaleść modlitwy więcej nabożne, słodsze i bardziej pocieszające od tych, które w Sercu Chrystusa samego osłodzone i w ustach Jego świętych uświęcone zostały Ztąd też skoro zobaczysz, że modlitwę tę Chrystus objawił, to pamiętaj, że nie ułożył jej człowiek, ale Bóg sam i dla tego wymawiaj jej słowa z większem nabożeństwem".

Książka ta jest średniego formatu 12 cm. długa, 8½ cm szeroka i 3 cm. gruba Obejmuje 768 stronnic. Z aprobatą kościelną.

Ceny na białym papierze:		**Ceny na welinowym papierze:**	
Płótno brzeg czerwony	1·80 kor.	Safian szorstki b. złoty	7·20 „
Płótno brzeg złoty	2·60 „	Safian gładki b złoty	9·00 „
Skóra brzeg czerwony	3·80 „	Safian szorstki watowany	11·00 „
Skóra brzeg złoty	4·50 „	taż oprawa z rzemykiem	12·00 „

Zameczek przybija się do każdej oprawy, za cenę 60 hal. Na portoryum uprasza się dołączyć 40 hal, — Należytość nadsyłać przekazem pocztowym do **Księgarni Katolickiej** Poznań, Rynek 53. 1632 1 8

CAŁY ROK OTWARTE

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy Bystra obok Bielska

(stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze, elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza, masaż. kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspolne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj. *Telefonu miedzymiastowego Nr. 191.*

Ceny umiarkowane. — W Maju opust 30%.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza na życzenie każdej chwili

1298 6 10 **Zarząd Zakładu.**

L. 1354.

OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego wysyła w r. b. na wystawę w Poznaniu komisję która tamże w dniach 7, 8 i 9 czerwca zakupować będzie bydło rozpłodowe do obór zarodowych.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić hodowcom sprowadzenie potrzebnego im bydła rozpłodowego, Komitet podejmuje się także zakupna i dla osób prywatnych, a w tym celu chcący z tego korzystać zechcą nadesłać pisemne zamówienia najdalej **do 1 czerwca b. r.** z wyszczególnieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk wraz z zadatkiem 400 koron na każdą zamówioną sztukę.

Przy tem nadmienia się, że Komitet nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności w przypadku, gdyby c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło jakąkolwiek obserwacyę sztuk importowanych. 1622 1 1

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Na wiosenną i letnią Porę 1900.

Prawdziwe Berneńskie Materje

Kupon Mtr 3.10 długi na całkowite męzkie ubranie. (Surdut spodnie i kamizelka) **kosztuje tylko**
- fl. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej
- fl. 6.— i 6.90 z lepszej
- fl. 7.75 z cienkiej
- fl. 8.65 z przedniej
- fl. 10.— z najprzedniejszej

prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne salonowe ubranie fl. **10.**—, także na zarzutki, dla turystów (loden), Czesanki najprzedniejsze itd., przesyła po cenach fabrycznych, znany z rzetelności i uczciwości fabr. skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE.

Próbki gratis i franco. Przesyłki według wzorów gwarantowane. Korzyść dla prywatnych przy zamawianiu wprost u powyższej firmy — jest znaczna. 1262 12 40



ROWERY

znakomite, nieprześcignionej jakości

POLECA

M. Niemetz optyk i mechanik

Kraków, Sukiennice 30.

Ceny najtańsze od 95 złr.

Kilka używanych jest obecnie na składzie od 40 złr. Dwa nowe damskie po cenie zniżonej.

TRYCYKLE DZIECINNE NAJTRWALSZEJ KONSTRUKCYI.

Cenniki darmo. 1575

Droguerja

w Krakowie dobrze się rentująca, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu" p. l. **1649**.

Osoba inteligentna

w średnim wieku, **poszukuje posady** do zastępstwa pani domu lub za pannę Zgłoszenia pod lit. **B. R.** do działu inser. „Głosu Narodu". 1631 1

Wikliny czyszczonej

świeżej, suszonej lub parzonej ale zdrowej, **kupuję każdą ilość.**

Zgłoszenia z podaniem ceny przesłać pod adres.: **Ant. Perontka Prag VII 476, Böhmen.** 1630

Młody Handlowiec

mający zamiar otwarcia własnego sklepu, — z braku znajomości, na tej drodze **poszukuje dozgonnej towarzyszki życia,** w wieku 17 do 21 lat, z posagiem około 3.000 złr. w gotówce. Pożądane jest średnie wykształcenie i zamiłowanie w zawodzie. Rzecz traktowana serjo. Uprasza o zgłoszenia jawne i z fotografją, zapewniając zwrot i ścisłą dyskrecję. — Adres: **Z H. P. 4** p. rest. Kraków, gł. poczta.

Człowiek w sile wieku

władający prócz polskiego językiem niemieckim, francuskim i rosyjskim, życzy sobie przyjąć tak na miejscu, lub na wyjazd za granicę jako towarzysz do Francji — jakiekolwiek zatrudnienie. za miernem wynagrodzeniem. — Najlepsze polecenia — Łaskawe zgłoszenia uprasza do działu inser. „Głosu Narodu" dla **W. W.** 1619 1 3

Do wydzierżawienia

od 1-go Lipca jest **wieś** 300 m. obszaru, ½ mili od Now. Sącza z inwentarzem żywym i martwym.

Zgłoszenia pod **L S.** pos. rest, Nowy Sącz. 1618 1 3

KUCHARZ

żonaty, w średnim wieku, może w razie potrzeby obok swego zawodu zająć sie **ogrodnictwem,** — poszukuje miejsca na wikt, jako kawaler lub na ordynarję, od 1-go czerwca lub 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia „Kucharz 100" p. rest. Gawłuszowice. 1628

Znakomite

dachówki

i 1503

rurki drenowe

po zniżonych cenach ustanowionych przez Wys. Wydział Krajowy, poleca

Pierwsza Nowosądecka

Fabryka Dachówek i wyrobów keramicznych

T. Kwicińskiego

w Nowym Sączu.

Heizer

obznajmiony przy kotle i Pulsometrze, znajdzie od 1-go czerwca miejsce. — Ślusarze mają pierwszeństwo. **Kąpiele „Neptun" Tarnów.** 1643 1 2

Gorzelnik

na ordynarję, potrzebny od 1 go Lipca b. r. Odpisy świadectw adresować należy do Zarządu dóbr w Grębowie. — Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. O. p, Grębów. 1549

Wdowiec

34 lat, ma troje dzieci (dziewcząt), mający pensji 750 złr. rocznie, pragnie się ożenić z panną starszą lub wdową bezdzietną (dobrą matką). — Adres: poste restante **F. S. 57 Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 1568 3 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny Józef Mosch. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.